Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 7 lutego 1953 r. 32 (861) B Cena 20 gr

Przodujący budowniczowie MDM-u dzielą się swymi doświadczeniami z budowniczymi stołecznych osiedli

Wśród załogi budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej wyrośli nowi przodownicy pracy, którzy szczycą się poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi.

M. in. w ub. roku 31 budowniczych MDM-u wykonało po 6 norm rocznych. Pierwszy z załogi budowlanej nowego śródmieścia Warszawy 6 norm rocznych wykonał już 13 lutego ub. roku znany murarz — przodownik pracy — **Władysław Górecki.** Jego brygada osiągała średnio **162 proc. normy.**

Wielu przodowników pracy z MDM-u skierowano na budowy osiedli mieszkaniowych stolicy, by mogli oni przekazywać swe doświadczenia i podciągać w pracy inne załogi. M. in. załodze budowniczych osiedla **Ochota** przekazuje swe doświadczenia i szkoli nowe kadry — przodownik pracy z MDM-u zbrojarz **Stanisław Cubylski.** Zorganizowany przez niego zespół już po niespełna miesiącu wspólnej pracy pod jego kierunkiem **osiąga ponad 300 proc. normy.**

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania ZWM

Odczynniki o wartości około 180 tys. zł wyprodukują ponad plan młodzieżowe brygady gliwickiej F. O. Ch.

Z każdym dniem coraz więcej młodzieży bierze aktywny udział w obchodzie 10-rocznicy powstania ZWM.

ZWM-owcy byli inicjatorami „Wyścigu Pracy", który stał się poważnym wkładem w rozwój socjalistycznego współzawodnictwa. ZWM-owcy — przodownicy pracy przyczynili się do zwycięskiego wykonania Planu 3-letniego. Dziś na budowlach Planu 6-letniego ZMP-owcy i cała patriotyczna młodzież czci 10-lecie ZWM-u podwojeniem swych wysiłków w pracy, zobowiązuje się dać ponad plan poważną ilość produkcji, przyczynić się do przedterminowego wykonania planu miesięcznego w swoich zakładach.

W wielu województwach odbędą się w najbliższych dniach uroczyste akademie poświęcone 10 rocznicy powstania ZWM. Na akademie te przybędą działacze ZWM z okresu okupacji i po wyzwoleniu.

Bernard Laskowski, członek brygady im. Hanki Sawickiej w gliwickiej **Fabryce Odczynników Chemicznych,** przeczytał uważnie po pracy Uchwałę ZG ZMP z okazji 10 rocznicy powstania ZWM. Nazajutrz przedstawił przewodniczącemu ZZ ZMP tow. **Romanowi Stemplewskiemu** wniosek:

„Nasza brygada, brygada im. Hanki Sawickiej, musi dodatkową produkcją, wzmożoną wydajnością pracy uczcić pamięć bohaterów ZWM, wykazać, że jest godna swojego imienia, że staramy się godnie kontynuować walkę ZWM-owców o siłę i rozkwit Polski".

Członkowie brygady, którą kieruje tow. **Jerzy Hanke,** po omówieniu Uchwały ZG ZMP oraz po uzgodnieniu z kierownictwem zakładów nowego zapotrzebowania materiału i możliwości produkcyjnych — zobowiązali się **wyprodukować 600 kg odczynników ponad plan.**

Inicjatywę brygady im. Hanki Sawickiej podtrzymały inne brygady. **Ruszyła „sztafeta" po oddziałach. Radiowęzeł zakładowy nadaje coraz to nowe zobowiązania...**

...Brygada młodzieżowa im Róży Luksemburg dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania ZWM wyprodukuje **3 tony odczynników ponad plan...** Po krótkim czasie znów słyszymy dalsze zobowiązania tej brygady — postanowiła ona **przerobić dodatkowo jeszcze 400 kg odczynników.**

Płyną teraz z megafonów zobowiązania **brygady im. 22 lipca, brygady im. Thoreza, brygady tow. Kulikowskiego, młodzieży oddziału technika ruchu...**

Potem radiowęzeł nadaje wspólną rezolucję, podjętą przez młodzież na wniosek tow. **Laskowskiego:**

„...Dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania ZWM podejmujemy następujące zobowiązania:

1. Wyprodukować ponad plan odczynniki o wartości 179.118 zł,

2. Wprowadzić metody Kowalowa i Korabielnikowej na oddziałach nie objętych dotąd tymi metodami.

3. Zorganizować 4 brygady produkcyjne na najtrudniejszych odcinkach pracy".

Na zakończenie młodzież F.O.Ch. rzuciła wezwanie do podejmowania podobnych zobowiązań załogom wszystkich zakładów chemicznych na terenie woj. katowickiego.

*

Już następnego dnia założona została pierwsza 11-osobowa brygada młodzieżowa pod kierownictwem tow. **Urszuli Czytek...**

JÓZEF MAGDZIAK
Gliwice

Załogi kopalń śląskich wzmogły walkę o rytmiczne wykonywanie planów, o wyższą wydajność i zwiększenie dyscypliny pracy

W wielu kopalniach już pierwsze dni lutego br. przyniosły dobre wyniki w walce o rytmiczne wykonywanie dziennych zadań produkcyjnych.

Załogi kopalń analizują i wprowadzają w życie wskazania zawarte w przemówieniu Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, wygłoszonym na naradzie aktywu partyjnego i gospodarczego, jaka odbyła się w dniu 30 stycznia br. w Katowicach.

W niektórych jednak kopalniach walka o planowe wydobycie węgla nie przebiega jeszcze właściwie.

Realizują wskazania towarzysza Bieruta...

(Telefon własny)

Załogi wielu kopalń po przemówieniu towarzysza Bieruta na naradzie aktywu górniczego w Katowicach przystąpiły do wzmożonej i systematycznej realizacji swoich planów produkcyjnych.

Załoga kopalni **„Eminencja"** od pierwszych dni lutego systematycznie wykonuje swój plan **w 110 proc.** Za nią kroczą górnicy kopalni **„Silesia"**, wykonując **108,8 proc.** planu. W kopalni **„Zabrze Zachód"** plan jest wykonywany w **107,3 proc.** W kopalni tej usunięto całkowicie bumelanctwo.

Oddział 6 kopalni **„Makoszowy"** bieżące zadania wykonuje **w 136 proc.** W znacznym stopniu jest to zasługa brygad młodzieżowych, które w ostatnim czasie analizują przyczyny niewykonywania planów dziennych na przodkach. Kierownik Oddziału 6 wraz z dozorem czuwa nad odstawą urobku i organizacją pracy.

W kopalni **„Sośnica"** górnik **Jurkowski** wykonuje ostatnio **315 proc.** normy. Szturmowa brygada **Emila Jaka** zwiększyła wydobycie o dalsze **30 proc.,** dochodząc na filarze do **200 proc.** normy. Jednak w kopalni „Sośnica" plan miesięczny wykonywany jest dotychczas nierytmicznie — zrywami.

W kopalni **„Katowice"** od 1 lutego plan wykonywany jest systematycznie w **100,1** proc. W 4 Oddziale sztygara **Smolaka górnicy wykonują 117,8 proc. planu. W** Oddziale 2 sztygara **Gawlczka w 116,7 proc.**

W Gliwickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego odbyła się specjalna narada techniczna dyrektorów kopalń, na której został opracowany plan zmierzający do zabezpieczenia wykonania planu lutowego. Postanowiono systematycznie kontrolować pracę zmian przodkowych, transportu i zaopatrzenia. Zwrócono uwagę na właściwą konserwację urządzeń i sprzętu mechanicznego. Na naradzie wskazano również na konieczność stosowania wcześniejszego rozpoczynania wrębu i odstrzału, co pozwoli na pełne wykorzystanie czasu pracy załogi.

Usprawniono ostatnio kontrolę pracy. Kierownicy działów mają obowiązek stałego składania sprawozdań o przebiegu pracy na oddziałach podczas każdej zmiany.

KAROL TRUCHAN

Z głęboką uwagą załoga kopalni **„Ludwik"** wysłuchała sprawozdania swoich delegatów na konferencję węglową z **Przewodniczącym KC PZPR, Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem,** złożonego przez czołowego górnika, rębacza przodowego, **Franciszka Sznajdera** oraz kierownika **oddziału III Wańka.**

Załoga kopalni „Ludwik" podjęła na zebraniu szereg zobowiązań, zmierzających w myśl wskazań **Prezesa Rady Ministrów, do dalszego usprawnienia pracy mechanizmami, zwiększenia dyscypliny pracy i poczucia odpowiedzialności za plany szczególnie wśród dozoru technicznego oraz do lepszego zorganizowania pracy w przodkach.**

W kopalni **„Ludwik"**, w której żaden z oddziałów produkcyjnych nie wykonał planu za grudzień 1952 r., w ostatnich dniach stycznia wykonało zadania planowane sześć oddziałów. W miesiącu bieżącym górnicy „Ludwika" nie obniżyli tempa walki o węgiel. Wydajność zakładowa w stosunku do uzyskanej w styczniu wzrosła o dalszy jeden procent. Plan produkcyjny za ubiegłe dni lutego załoga wykonała w **100,8** procentach. Wszystkie oddziały produkcyjne walczą **o pełną cykliczność pracy. Kierownictwo zakładu i aktyw partyjny oraz związkowy szczególny nacisk kładą w dalszym ciągu na konserwację i pełne wykorzystanie urządzeń mechanicznych oraz dążą do rozszerzenia i pogłębiania na tym odcinku współzawodnictwa, które już w styczniowej walce o plan dało bardzo poważne wyniki, a obecnie staje się współzawodnictwem długookresowym.**

*

Coraz wytrwalej i pomyślniej walczą o realizację planów wydobycia górnicy kopalni **„Andaluzja".** Pogłębiając doświadczenia styczniowe, które pomogły im przełamać w tym miesiącu zeszłoroczne trudności i wykonać plan produkcji z nadwyżką, — załoga **„Andaluzji"** uzyskała już 2 lutego br. **104,4 proc.** planu dziennego, a **4 lutego podwyższyła ten wynik do 107,1 proc. Obok górników do walki o plan stanęło kierownictwo wszystkich oddziałów, upowszechniając metody pracy przodujących rębaczy kopalni.** Na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga oddziału II pod kierownictwem **Stanisława Buchty.** Górnicy tego oddziału po raz pierwszy od wielu miesięcy realizują plany dzienne i zadania za ubiegłe dni lutego przekroczyli o **13,4 proc.**

Wojciech Macha przodujący górnik zobowiązał się do końca I kwartału br. przekraczać o 1 mb miesięczny plan postępu górnika, a w styczniu przekroczył zobowiązanie o 0,8 mb.

*

W ciągu dwu dni roboczych w lutym br. 207 ton ponadplanowej produkcji dali górnicy kopalni „Wanda-Lech", w której szereg oddziałów wydobywczych, jeszcze w styczniu nie wykonujących planów, obecnie rytmicznie wysoko przekracza swoje zadania dzienne. Przykład coraz pełniejszej mobilizacji dla wykorzystania wszystkich rezerw przodkowych daje m. in. załoga oddziału IV. Górnicy tego oddziału, którzy w styczniu br nie zdołali uzyskać pełnej rytmiczności pracy i wykonać zadań planowanych, w lutym osiągnęli przeciętną **104 proc.** dziennego planu. Wysokie wyniki produkcyjne i znaczne zarobki przodujących rębaczy w tym oddziale, jak **Edward Capek, Józef Maciąg, Stanisław Bruszczak** — wyrabiających od **150 do 198 proc. normy,** pociągnęły do współzawodnictwa wszystkie przodki.

*

Walka o wzrost wydajności i rytmiczne wykonywanie dziennych planów produkcyjnych daje już dobre wyniki również i w niektórych z tych kopalń, które jeszcze w styczniu bież. roku nie wykonywały planów. Wśród kopalń tych wyróżniły się w lutym szczególnie kopalnie chorzowskie.

Spośród załóg, które jeszcze w styczniu nie realizowały planów wydobycia, o poprawie w wykonywaniu zadań dziennych w lutym br. melduje załoga kopalni **„Dymitrow"**, która do dnia 4 bm. przekracza swe plany dzienne.

Niedość jeszcze intensywnie włączyły się do walki o plan m. in. załogi kopalń „Mysłowice", „Wieczorek", „Rozbark", „Dębieńsko", „Kleofas", w których w pierwszych dniach lutego istnieją niedobory w wydobyciu. Kopalnia „Mysłowice" wykonała np. w ciągu czterech dni lutego zaledwie **83 proc.** planu i pozostaje od dłuższego czasu daleko w tyle nawet za załogami pracującymi w znacznie trudniejszych warunkach. Do tej pory nie przeanalizowano tu jeszcze dostatecznie wszystkich możliwości pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej przodków węglowych.

Słaba dyscyplina pracy w niektórych oddziałach kopalni „Kleofas" jest przyczyną, że niedobory produkcyjne stawiają pod znakiem zapytania wykonanie planu dekadowego. Dozór techniczny za mało uwagi poświęca jeszcze sprawie organizacji pracy w przodkach oraz zapewnienia załogom na węglu stałego i bezawaryjnego transportu urobku.

W dniu 3 lutego 1953 roku — w dziesiątą rocznicę powstania Związku Walki Młodych — młodzież Warszawy zaciągnęła Warty Honorowe w miejscach walk i straceń. Na zdjęciu: Warta Honorowa przy tablicy pamiątkowej u zbiegu: Al. Jerozolimskich i Nowego Światu, gdzie ZWM-owcy dokonali zamachu na „Café Club", lokal rozrywkowy oficerów hitlerowskich. Fot CAF

Przyczyniamy się do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego w lutym

W **Krakowie** młodzież podejmuje liczne zobowiązania dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania ZWM, postanawiając przez zwiększenie wydajności pracy i usprawnienie procesu produkcyjnego **przyczynić się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych na luty.** Zobowiązania takie podjęła już m. in. młodzież **Krakowskich Zakładów Odzieżowych i ZWPT.**

W zakładach pracy i szkołach odbywają się pierwsze spotkania z dawnymi działaczami ZWM-u.

W dniu 3 lutego do świetlicy pracowników **MHM** na spotkanie z działaczami ZWM obok ZMP-owców z MHM przybyła licznie młodzież niezorganizowana. W **Technikum Skalnym** po spotkaniu odbyła się wesoła zabawa.

M. SZNAPKA
Kraków

Akademia w Żyrardowie przypomni tradycje walk ZWM-owców woj. warszawskiego

Dnia 7 bm. odbędzie się w **Żyrardowie,** w sali Domu Włókniarza akademia woj. warszawskiego poświęcona 10-leciu ZWM. Referat omówi tradycje walk ZWM-owców woj. warszawskiego. Na akademię został m. in. zaproszony ojciec tow. **Rowińskiego,** ZWM-owca z Żyrardowa, który zginął z rąk okupanta.

W części artystycznej wystąpi zespół harcerski z Płocka i zespół artystyczny z „Ursusa".

Walką o polityczne i gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnych — witają spółdzielcy I Krajowy Zjazd

Wzmożoną wydajnością pracy, mającą na celu polityczne i gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnych pragną uczcić zbliżający się Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, członkowie spółdzielni produkcyjnych woj. łódzkiego.

Spółdzielcy z **Mierzyna** pow. Piotrkowski postanowili przeprowadzić wiosenną kampanię siewną **w ciągu 12 dni** i w szerszym niż dotychczas stopniu stosować nowoczesne zabiegi agrotechniczne, aby podnieść zbiory pszenicy i żyta przynajmniej **o 1 q z** ha, owsa i jęczmienia — **o 2 q z** ha. Ponadto postanowili oni poświęcić więcej uwagi prawidłowemu karmieniu i dojeniu krów, aby w ciągu roku zwiększyć przeciętną mleczność **o 500** litrów od krowy. Cenne są zobowiązania spółdzielców z **Tubądzina** w pow. łódzkim, którzy postanowili rozwinąć nowe gałęzie produkcji rolnej w swoich gospodarstwach, założyć uprawę warzyw w szklarniach i w uprawie polowej.

★

Pierwsi w woj. olsztyńskim zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej podjęli spółdzielcy z **Kurek** w pow. Działdowo. Zobowiązania ich dotyczą, obok zwiększenia wydajności z ha, głównie rozwinięcia na szerszą skalę hodowli. Postanowili oni m. in. zwiększyć pogłowie bydła do **93** sztuk, a pogłowie trzody chlewnej do **120** sztuk. Mając dobrze rozwiniętą hodowlę, dostarczą oni w br. na zaopatrzenie rynku **115** bekonów. Dwóch członków spółdzielni oborowy **Marian Łopowski** i dojarka **Stefania Banach** podjęli zobowiązania indywidualne zwiększenia wydajności mleka do **4000** litrów od krowy rocznie.

*

Jednym z pierwszych powiatowych zjazdów delegatów spółdzielni produkcyjnych był zjazd w **Ciechanowie** w woj. warszawskim. **W zjeździe tym, obok delegatów spółdzielców, najbardziej zasłużonych dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, wzięli również udział zaproszeni mało i średniorolni chłopi, przedstawiciele rad narodowych, organizacji politycznych i społecznych oraz pracownicy POM-ów.**

Podsumowując dotychczasowy dorobek spółdzielczości produkcyjnej w pow. ciechanowskim delegaci stwierdzili, że w roku ub. mimo pewnych trudności nastąpił dalszy rozwój gospodarstw zespołowych, przede wszystkim w zakresie podnoszenia plonów, rozwoju hodowli, w budownictwie, w podnoszeniu dochodu.

Nowi Podsekretarze Stanu w Ministerstwie Materiałów Budowlanych

Prezes Rady Ministrów mianował:

ob. inż. **Jerzego Grzymka,** dotychczasowego Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego — Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Przemysłu Materiałów Budowlanych z jednoczesnym powierzeniem mu kierownictwa tymże Ministerstwem;

ob. inż. **Janusza Grochulskiego** Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Przemysłu Materiałów Budowlanych;

ob. **Feliksa Papierniaka** Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Przemysłu Materiałów Budowlanych.

ZIMA W PEŁNI

Na zamarzniętej ziemi pokrytej puszystym śniegiem, na lodowych tarlach sadzawek, stawów i boisk ruch i gwar. Po miłośnicy sportów zimowych doskonale się tu bawiają pierwsze kroki na nartach, łyżwach, saneczkach...

Doświadczeni narciarze i pokoleń, saneczkarze i bobsleiści wykorzystują sprzyjające warunki śnieżne, startując w wielu ciekawych zawodach sportowych.

Młodzież szkolna z przyjemnością uprawia łyżwiarstwo. Wystarczą dogodne łyżwy, aby cieszyć się tym pięknym i dającym wiele radości sportem.

W Parku Szkolnym Agrikola w Warszawie młodzież popisuje się swymi umiejętnościami (zdjęcie u góry).

Na torze bobslejowym w Karpaczu odbyły się niedawno czterodniowe zawody saneczkarskie i bobslejowe o Puchar GKKF. Do najprzyjemniejszych momentów tej imprezy zaliczyć należy duży udział młodzieży, która uzyskała dobre wyniki.

Oto jedna z załóg ZS „Gwardii" na wirażu toru bobslejowego w Karpaczu (zdjęcie na prawo).

W licznych szkoleniowych ośrodkach górskich organizacje masowe urządzają dla swych aktywistów kursy narciarskie, na których uczestnicy zapoznają się z nauką jazdy na nartach.

Grupa młodych LPŻ-owców z Technikum Handlu Zagranicznego w Warszawie trenuje bieg narciarski w ośrodku szkoleniowym w Przesiece koło Jeleniej Góry.

Zjazd na nartach ze stromej górki wymaga opanowania techniki narciarskiej. Młodzi chłopcy wykonują to już bardzo odważnie, choć nie zupełnie jeszcze poprawnie.

Z kampanii wymiany legitymacji ZMP

Na zebraniu ZMP-owcy z CDT w Warszawie podsumowali wyniki współzawodnictwa

W świetlicy **Centralnego Domu Towarowego w Warszawie** zgromadzili się członkowie ZMP na uroczyste zebranie, na którym mieli otrzymać nowe legitymacje ZMP.

Na zebranie przybyli także: **II sekretarz organizacji partyjnej tow. Wierzejski, dyrektor handlowy — tow. Miklaszewski, przedstawiciel Rady Miejscowej.**

Po wygłoszeniu pogadanki — o legitymacji, znaczku i krawacie ZMP-owskim — rozpoczęła się dyskusja.

M. in. zetempówka **Studniarek** w czasie wręczenia jej legitymacji oświadczyła: **„Dzień dzisiejszy jest dla mnie najpiękniejszym w życiu i nigdy go nie zapomnę. Legitymacja wręczona przed chwilą zobowiązuje mnie do wytężonej walki w podjętym przez nasz zakład współzawodnictwie oraz do podnoszenia na wyższy poziom świadomości politycznej. Przyrzekam tu wobec wszystkich jak najlepiej wykonywać pracę zawodową oraz aktywnie pracować wśród młodzieży CDT".**

Kol. **Cichecki** powiedział — **„Jestem kierownikiem stoiska kreślarskiego. Plan w grudniu wykonaliśmy w 220 proc., na miesiąc styczeń ustaliliśmy wyższe normy sprzedaży. Do dnia 23 stycznia stoisko moje wykonało plan miesięczny w 110 proc. Dziś w dniu otrzymania dowodu przynależności do ZMP zobowiązuje się do dalszego przekraczania planu sprzedaży oraz przyczynienia się do zajęcia przodującego miejsca całego stoiska we współzawodnictwie w handlu uspołecznionym na terenie naszego kraju".**

Zetempowcy z CDT byli inicjatorami współzawodnictwa, o tytuł najlepszego sprzedawcy, najlepszej brygady i najlepszego stoiska. Na zebraniu poświęconym wymianie legitymacji podsumowano dotychczasowy przebieg tego współzawodnictwa. Stwierdzono, m. in. że **stoisko młodzieżowe obuwia dziecięcego kol. Hejne, które z okazji otrzymania legitymacji zobowiązało się wykonać plan sprzedaży w miesiący styczniu w 110 proc. zrealizowało swoje zobowiązanie.**

Do dnia 23 stycznia br. stoisko wędkarskie wykonało 107,9 proc. planu miesięcznego.

Sekcja papiernicza również do dnia 23 stycznia br. wykonała w 110 proc. swój plan.

ZENON ROSOWSKI
Warszawa

„Klucze do szaf z dokumentami? Czujność? Przecież u nas w Starachowicach spokojnie...”

...Gdy pewnego dnia przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Starachowicach, tow. **Judasz** spostrzegł, że dokumenty Zarządu Powiatowego są niewłaściwie przechowywane, niezbyt się tym przejął. Polecił wprawdzie tow. Jeżowi, instruktorowi sprawozdawczemu, aby natychmiast zajął się sprawą dorobienia do biurek brakujących kluczy lub zamków, ale już nie zdobył się na dopilnowanie wykonania tego polecenia.

Tow. **Jeż** zaś nie tylko nie uważał tej sprawy za aż tak ważną, aby ją z miejsca załatwić, ale wręcz poczuł się dotknięty, że zwrócono się do niego z tak „przyziemną“ sprawą natury „czysto gospodarczej“. Wielka rzecz, zamki i klucze! Przecież nie jeden miesiąc stoją otworem szafy i biurka, a jednak „nic się nie stało“. Przecież w Starachowicach spokojnie...

Zamki i klucze oskarżają...

Groźna bywa niekiedy wymowa tzw. rzeczy martwych... **Bo klucze do zamków, do biurek i szaf, klucze do drzwi wejściowych — to nie są po prostu „klucze“, lecz klucze do dokumentów, do tajemnic służbowych.**

Nie rozumiał tego ani tow. Jeż, który pokpił sprawę zabezpieczenia biurek, ani przewodniczący tow. Judasz, który sprawą biurek interesował się jedynie od strony „porządku w nich“. Natomiast instruktorów **Centralnego Sądu ZMP** sprawa zamków i kluczy do biurek zainteresowała i zaniepokoiła właśnie od tej strony — **od strony przestrzegania przez aparat ZP w Starachowicach tajemnicy służbowej, od strony czujności politycznej pracowników ZP.**

W gościnnie pootwieranych dla każdego, ktokolwiek zechciałby się tym zainteresować, szufladach znajdowały się takie m. in. papiery jak **ankieta statystyczna za listopad, charakterystyki pracowników ZP i Zarządów Gminnych, dokumenty Podstawowej Organizacji Partyjnej przy tamtejszym ZP, książeczka czekowa,** ba! nawet **kilkanaście okrągłych pieczęci Zarządów Gminnych,** nie mówiąc już o **pismach poufnych.**

Aby uzupełnić obraz karygodnego braku czujności pracowników ZP Starachowice, dodajmy jeszcze, że nawet **drzwi wejściowe do budynku ZP od 1950 roku z braku zamka i klucza zamykano na... klamkę!**

Czego uczą „gablotki szpiegów“

Z zadziwiającym spokojem ocenił tow. Jeż tę sytuację: *„U nas nie ma wrogów, by ktoś mógł podrobić czek czy też ukraść książeczkę...“*

Cóż, gdyby tow. Jeż nieco uważniej od czasu do czasu zaglądał do gazet, byłby wiedział np., że zrzuceni niedawno na naszą ziemię szpiedzy **zaopatrzeni byli m.in. w duży zapas podrobionych dokumentów polskich, legitymacji, znaczków składkowych itp.**

Warto, aby tow. Jeż i jemu podobni obejrzeli wystawę **„Oto Ameryka“**, gdzie umieszczona jest wysoce interesująca i pouczająca gablotka, którą zwiedzający wystawę nazwali „gablotką szpiegów“. Zawiera ona cały ekwipunek zatrzymanych szpiegów. Są tam m.in. i sfałszowane dokumenty polskie.

Od samouspokojenia — do Sądu ZMP

Samouspokojenie towarzyszy z ZP Starachowice jest **wynikiem karygodnego braku czujności, a więc zlekceważenia jednego z podstawowych obowiązków każdego ZMP-owca.**

Zanik czujności u towarzyszy z ZP Starachowice sprawił, iż nie spotykając wroga w „otwartym polu“ powiedzieli sobie, że go w ogóle nie ma...

Otrząsnęli się dopiero wtedy, gdy sprawa starachowickiego ZP oparła się o Centralny Sąd ZMP.

Skąd wzięły się u nich otwarte szuflady, skąd ten zanik elementarnych zasad czujności? W jakiej atmosferze zrodziło się to wszystko?

...Błogo i spokojnie upływało życie pracowników Zarządu Powiatowego ZMP w Starachowicach. Walka dwóch obozów, obozu wojny i obozu pokoju? Wielka klasowa bitwa o socjalizm? Tak, toczy się wszędzie — ale nie u nich, w Starachowicach. U nich spokojnie...

Atmosfera taka nie była zjawiskiem przypadkowym. Wytworzyła się **przy zupełnym oderwaniu od terenu, od życia młodzieży, od życia naszego kraju, w oderwaniu od wyższych instancji, od całej organizacji, w „apolitycznej“ ciszy i „poza“ nurtem walki klasowej.**

Taka, zdawałoby się, oczywista rzecz jak czytanie gazet, ba! nawet instrukcji, jest dla pracowników ZP uciążliwym obowiązkiem. I gdybyście ich zapytali, co sądzą, o tych, czy innych zagadnieniach z dziedziny międzynarodowej bądź z dziedziny wydarzeń krajowych, z życia organizacji i całej młodzieży — znaleźli by się w nielada kłopocie.

Wyobraźcie sobie pracowników aparatu ZP ZMP, którzy **nic niemal nie wiedzą o zaciągu i ruchu pionierskim**, wyobraźcie sobie odpowiedzialnych pracowników — przewodniczącego ZP, tow. Judasza i odpowiedzialnego za sprawozdawczość tow. Jeża, którym **sprawia trudność odpowiedź na pytanie, co uważają za naczelne zadanie organizacji ZMP na danym etapie.**

Nic dziwnego — aktyw starachowickiego ZP **zlekceważył sobie sprawę politycznego wychowania aparatu** — nie lubi się przemęczać szkoleniem ideologicznym czy uczestnictwem w odprawach.

Teren, sytuacja w terenie?... No, oczywiście, istnieje kontakt z terenem. Od czegóż jest telefon?... Skargi i zażalenia? A jakże, proszę, leżą w biurkach już od paru tygodni.

Pracownicy ZP nie spieszą się...

Beztroski żywot prowadził tow. **Jeż.** A gdy przyciśnięty do muru przez instancje wyższe musi wreszcie zająć się sprawozdawczością, to w sposób bardzo uproszczony i przyśpieszony radzi sobie z tym niemiłym kłopotem. Po prostu kleci na prędce sprawozdanie, okrasza je kilkoma cyframi — sprawa załatwiona. A że pomiędzy tymi cyframi i informacjami, które przytacza Jeż, a faktycznym stanem rzeczy zachodzi rażąca nawet niezgodność... to nie ważne! **Grunt — napisać, wysłać, słowem — „odwalić“.**

Również członkowie Prezydium ZP ZMP i ci nieliczni towarzysze z terenu, którzy docierali do Zarządu, dali się zarazić tym nastrojem braku czujności w ZP.

Ich winą jest, że nie zwrócili uwagi na owe otwarte szuflady, fałszywe sprawozdania, oderwanie ZP od młodzieży, od życia kraju.

Największe piętno wywarła zaściankowa atmosfera starachowickiego ZP na przewodniczącym — tow. **Judaszu.** Grzązł w niej, zapominając o politycznym sensie swojej pracy, nie umiejąc odróżnić rzeczy pierwszej wagi od spraw drobniejszych, pracując chaotycznie, nie kontrolując wykonania zarządzeń, nie widząc ani w swojej praktycznej działalności, ani w otoczeniu tego wszystkiego, o czym zdawałoby się „teoretycznie“ wiedział. A w rezultacie i sam wpadł w stan szkodliwego samouspokojenia i karygodnego braku czujności.

Przewodniczący ZP w Starachowicach tow. Judasz i odpowiedzialny za sprawozdawczość tow. Jeż **zostali surowo ukarani organizacyjnie, m.in. przez natychmiastowe zdjęcie z pracy w aparacie organizacyjnym.**

A ZW w Kielcach? Nie potrafił on na czas zaradzić złu. **Dlatego też odpowiedzialność za sytuację, jaka wytworzyła się w ZP w Starachowicach, w dużej mierze obciążyła ZW.** Tłumaczy się to brakiem systematycznego kontaktu z terenem, **brakiem pomocy i kontroli dla niższych instancji, zbyt słabym politycznym kierownictwem ze strony ZW.** A ponadto wynika z tego zdumiewająca **nieznajomość kadr** — bo przecież ZW „zasłużonego“ tow. Jeża awansował z ZP do ZW...

* * *

Obowiązkiem każdego członka naszej organizacji jest być czujnym wobec wroga. Wynika to z postawy zetempowca — frontowego żołnierza wielkiej bitwy klasowej, jest jego nieodłączną cechą. A cóż dopiero pracownik aparatu! Jego brak czujności jest szczególnie niebezpieczny. Jak wróg umie korzystać z gapiostwa, z braku czujności — dostateczną ilość dowodów dają ostatnio kolejne procesy szpiegowskie.

Dlatego tak surowe są kary dla tych, którzy zapomnieli o dyrektywach Partii, zawiedli zaufanie Partii i młodzieży.

Wypadek „starachowicki“ — to przestroga dla całego naszego aparatu organizacyjnego. Wskazuje on dobitnie jak brak pracy politycznej nieuchronnie wiedzie m. in. do zlekceważenia czujności, do szkodnictwa.

Sprawa ZP Starachowice jest sygnałem do wzmożenia pracy polityczno-wyjaśniającej w aparacie ZMP, która wielu pracownikom aparatu pomoże lepiej zrozumieć swoje miejsce i obowiązki w toczącej się walce klasowej, pomoże lepiej zrozumieć, jak doniosłą rolę w tej walce odgrywa czujność każdego z odpowiedzialnych pracowników. Dla instancji zwierzchnich — to sygnał do stałego kontrolowania czujności każdego bez wyjątku pracownika organizacji.

WIESŁAWA WOJTYGA

Narodowe wydanie Dzieł Mickiewicza

Dwadzieścia lat międzywojennej niepodległości nie było w stanie w czyn przemienić inicjatywy Sejmu Ustawodawczego z 1920 roku w sprawie zbiorowego wydania dzieł Mickiewicza. Dopiero w dniu 5 maja 1945 roku Krajowa Rada Narodowa „w pełni doceniając wielką rolę twórczej myśli wielkiego poety polskiego i słowiańskiego dla kultury narodowej w Odrodzonej Polsce postanawia pod Wysokim Protektoratem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta zrealizować to pomnikowe wydawnictwo pod nazwą Wydanie Narodowe Dzieł Adama Mickiewicza, aby dostarczyć całemu społeczeństwu autentycznych tekstów poety we wzorowym opracowaniu krytycznym i typograficznym“.

W 1948 roku, gdy obchodziliśmy 150-lecie urodzin poety, wyszła spod prasy pierwsza seria tego Wydania, obejmująca 4 tomy pism poetyckich— wiersze, powieści poetyckie, utwory dramatyczne i „Pana Tadeusza“. Trzy tomy drugiej serii, zawierające pisma prozą, miedzy innymi pisma estetyczno - krytyczne, opowiadania oraz „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego“, ukazały się w roku 1950.

Rok miniony przyniósł nam tom VIII i IX trzeciej serii Narodowego Wydania, a niedawno wyszedł ostatni, X-ty tom tej serii, obejmującej wykłady z literatury słowiańskiej, wygłoszone przez Mickiewicza w języku francuskim w Collège de France w latach 1840 — 1844. Pozwalają nam one poznać innego Mickiewicza, człowieka olbrzymiej wiedzy i postępowych poglądów, które starannie przesłaniała przed czytelnikiem polskim dowojenna burżuazyjna historia literatury.

Ogromny jest wkład pracy Komitetu Redakcyjnego z Leonem Płoszewskim na czele, by niczego nie uronić z wielkiej spuścizny wieszcza. Niezwykle staranna szata graficzna, wysoki nakład, przystępna cena (seria I — 4 tomy — 39 złotych, seria II 3 tomy — 33 złote, seria III 3 tomy — 43 złote) dowodzą, że wydawca — Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik“ — dobrze zasłużył się kulturze polskiej.

Przed rokiem 1955 — rokiem Mickiewiczowskim (100-lecie zgonu) ujrzymy na półkach księgarskich ostatnią serię Wydania Narodowego będącego niejako uwieńczeniem wydawnictw Mickiewiczowskich w Polsce Ludowej. Bo pamiętać musimy, że jednocześnie nakład „Pana Tadeusza“ przekroczył półtora miliona egzemplarzy, że setki tysięcy egzemplarzy innych utworów tego największego na przestrzeni dziejów narodu polskiego poety rzeczywiście dotarło „pod strzechy“. **(Now.)**

Mocne posiłki...

W Panamie zwerbowano do „wojska ONZ“ w Korei... 30 ludzi. (Z prasy)

— Wysłać do Korei połowę panamskiej armii ekspedycyjnej! Pozostałych piętnastu żołnierzy zostawić jako rezerwę dowództwa naczelnego. „Krokodyl“

Z obszarnikami i kapitalistami przeciw ludowi

(Z dziejów walki hierarchii kościelnej przeciwko reformie rolnej)

„Kiedy kościoły idą w poniewierkę... wówczas biskupi milczą, ale kiedy idzie o kawałek ziemi, natychmiast rzucają się do broni. Powszechny głos oskarża biskupów, że spierają się tylko o dziesięcinę, a wiarę lekceważą“ [1]) — opinia, którą wydał o polskiej hierarchii kościelnej nuncjusz papieski Comendoni w roku 1564, nie straciła nic na swej aktualności. Nie tylko historia Polski szlacheckiej, okresu rozbiorów, lecz również lata międzywojenne dostarczają wiele przykładów zachłanności hierarchii kościoła katolickiego. Podstawą własności kościoła były majątki ziemskie.

Ile kościół miał ziemi?

Co do tego ile kościół miał ziemi w Polsce po roku 1918 można się jeszcze spierać. Źródła urzędowe Polski sanacyjnej były w tym względzie bardzo skąpe. Jedynie Rocznik Statystyczny RP z roku 1925—26 podaje, że w roku 1923 kościół posiadał w Polsce 1.070 majątków o powierzchni 229.286 ha. W latach następnych (tzn. po faszystowskim przewrocie majowym Piłsudskiego) zagadnienie to znika z urzędowych publikacji statystycznych, co niedwuznacznie świadczy o tym, że Episkopat wiedział, jak niepożądane jest publikowanie danych o jego stanie majątkowym.

Byłoby jednak błędem sądzić, że majątek ziemski kościoła w Polsce ograniczał się do owych 230 tys. hektarów. Dane statystyczne były wyraźnie zaniżane, o czym może świadczyć następujący fakt. Od roku 1922 wychodziły w Poznaniu (za zezwoleniem władzy duchownej) „Roczniki Katolickie“. Redagujący je ks. Nikodem Cieszyński popełnił niedyskrecję. „Ubolewając“ nad zgubnymi dla kościoła skutkami projektowanej wówczas reformy rolnej, wskazuje, że zaborcy i tak zabrali kościołowi masę ziemi — w zaborze pruskim 500 tys. ha, w Królestwie 600 tys. ha — i że zostały... **„tylko resztki“: „A jest tego w samej Wielkopolsce już tylko (!!) 200.000 ha“** — pisze ks. Cieszyński [2]). Rocznik Statystyczny podawał, że z tych 230 tys. ha, w Wielkopolsce jest 45.568 ha.

To niezamierzone wyznanie wydaje się być wiarygodne. Na terenie ówczesnego województwa poznańskiego było ogółem ok. 19.420 tys. ha gruntów ornych, z czego na wielką, prywatną własność rolną przypadało 1.083 tys. ha [3]). Należy sądzić, że ks. Cieszyński pisząc o owych 200 tys. ha miał na myśli nie tylko wielkie majątki, lecz również tzw. zagrody plebańskie.

Zyski płynące z tych majątków nie były jedynym źródłem utrzymania, gdyż oprócz wszelkich dochodów uzyskiwanych ze składek, kwest, opłat itp., kler otrzymywał ze Skarbu Państwa stałe uposażenie. W budżecie Departamentu Wyznań na rok 1929/30 figurowała kwota ponad 23 milionów złotych, przeznaczonych na pobory dla 14.099 duchownych katolickich.

Warunki bytu chłopa w majątkach kościelnych były wyjątkowo ciężkie. Oto co pisano o tym w **„Naprzodzie“ z dn. 17 stycznia 1919 r.:**

„W powiecie pogórskim jest około 10 gmin kameralnych, będących w używaniu każdorazowego biskupa krakowskiego. Naturalnie wszystkie dochody z tych dóbr idą dla biskupa. Dzierżawcami gruntów biskupich są bezrolni lub małorolni chłopi... I tym ludziom wypowiada zarząd dóbr książęco - biskupich dzierżawy, aby im, względnie innym biedakom, na nowo wydzierżawić grunta, podnosząc czynsze o 300 do 700 procent. Okoliczni obszarnicy podnieśli równocześnie czynsze tylko o 10 procent.

Stosunki te są dobrze znane księdzu biskupowi Sapieże, bo były u niego deputacje pokrzywdzonych, lecz skargi pozostały bez echa“.

Przeciw reformie

Wysokie zyski czerpane z majątków były oczywiście powodem, że biskupi stanęli w szeregu najgoręcej zwalczających wniesiony do Sejmu pod naciskiem mas ludowych projekt reformy rolnej. Mało tego! Episkopat nie tylko nie zgadzał się na parcelację posiadanych aktualnie majątków rolnych, lecz domagał się od państwa **zwrotu całego majątku,** skonfiskowanego poprzednio przez zaborców.

Podstawą tych żądań był sporządzony jeszcze w roku 1917 **„Memoriał w sprawie majątków kościelnych...“,** który stwierdzał, że **„sprawiedliwości może stać się zadość nic inaczej, jak tylko przez zwrot zabranych kościołowi katolickiemu majątków“** [4]). Wartość tego majątku obliczył ks. Adolf Szelążek w taki sposób, że niejeden mógłby się z niego uczyć sztuki kupieckiej. Obliczone zostały kapitały pieniężne, wartość ziemi ornej, lasów, inwentarza i domów oraz skapitalizowane należności za niepobierane od r. 1864 65 czynsze, dziesięciny (!), serwituty i kompetencje na ogólną sumę — tylko z terenu b. Królestwa — 400 milionów 598 tysięcy 505 rubli w złocie. O astronomicznej wielkości tej kwoty świadczyć może fakt, że cały budżet Królestwa Polskiego w roku 1866 wynosił niecałe 24 miliony rubli, zaś kapitały własne banków finansujących gospodarkę Królestwa wynosiły w r. 1913 — 79.7 mln rubli.

Episkopat wytoczył walkę przeciw reformie rolnej, nie bacząc na niesłychaną nędzę mas chłopskich, której zasadniczą przyczyną był głód ziemi. Polityka hierarchii kościelnej zwróciła się bezpośrednio przeciw masom ludowym, depcząc brutalnie ich najżywotniejsze interesy.

Taktyka kleru w tej walce była różnorodna, obejmując wszelkie środki od straszenia ludu ekskomuniką, poprzez „perswazję“ wobec klas posiadających i demagogię w Sejmie, aż do gróźb wobec władzy państwowej.

Wypełniając zlecenia Episkopatu, ks. Kurzawski nazwał reformę rolną **„zamachem na elementarne zasady wiary katolickiej“** [5]).

Ks. arcybiskup Teodorowicz zapewniał początkowo w Sejmie, że on i owszem, przeciw reformie nie ma nic, tylko chce, aby ta reforma była oparta na „zdrowych zasadach“. W końcu swego przemówienia natomiast wyjawił, że **„zdrowa reforma rolna musi się oprzeć o własność prywatną i nie wolno jej zatrząść samymi podstawami posiadania“** [6]).

Raczej wojna religijna niż ziemia dla chłopów

Gdy ta demagogia nie skutkowała, Episkopat zadeklarował, że pójdzie na... ustępstwa. Jakie to były ustępstwa? Episkopat mianowicie oświadczył, że zgodzi się na reformę, jeśli rząd polski zwróci się do papieża o wyrażenie zgody i jeśli papież zezwoli na przeprowadzenie parcelacji majątków kościelnych! Arcybiskup Teodorowicz oświadczył: **„Zresztą takie jest prawo kościelne** (że nie wolno Polakom decydować o tym, co się w Polsce dzieje — SA) **i czy to się komu podoba lub nie, nikt go nie odmieni. I albo się odniesiecie do Rzymu, albo ustawa uchwalona przez Sejm przeciwko prawom kościoła będzie świętokradzkim gwałtem“** [7]) (podkr. SA).

A gdy i to nie pomagało, Episkopat sięgnął do gróźb. W obliczu prawnego przedstawicielstwa narodu polskiego — Sejmu — ks. Teodorowicz miał czelność głośno i wyraźnie odczytać rezolucję Episkopatu: **„Przeciwko nieprawnemu (!!) naruszeniu majątków kościelnych musielibyśmy głośno i energicznie zaprotestować i nie moglibyśmy się cofnąć, choćby nam to groziło prześladowaniem czy wojną religijną“** [8]).

Tak więc dla obrony swych obszarniczych włości i zysków kościół był gotów przystąpić do przelewu krwi polskiej, był gotów rozpętać wojnę domową.

Przy współudziale burżuazji sparaliżowano próby przeprowadzenia prawdziwej reformy rolnej. Kler jeszcze raz zwyciężył. Wśród tych, którzy głosowali przeciw reformie, przeciw interesom milionów ciemiężonego ludu byli m. in.:

arcybiskup Józef Teodorowicz,

ksiądz Zygmunt Kaczyński, przedwrześniowy szef profaszystowskiej Katolickiej Agencji Prasowej,

ksiądz Stanisław Adamski, obecny biskup, przedwrześniowy prezes banków i spółek akcyjnych, przywódca chadecji, podczas wojny kolaboracjonista wzywający ludność do posłuszeństwa i współpracy z okupantem.

Ten sam biskup Adamski dziś — próbował siać na Śląsku nienawiść do władzy ludowej. Zakończony niedawno proces krakowski ujawnił szpiegowską działalność szeregu dygnitarzy Kurii Krakowskiej. Często podczas przewodu sądowego padało nazwisko ks. Sapiehy, mówiono o faktach wrogich narodowi polskiemu poczynań ks. Sapiehy.

Wczoraj — dygnitarze kościelni występowali przeciw interesom ludu polskiego. Dziś, niektórzy z dygnitarzy występują przeciw interesom państwa ludowego, przeciw jego niepodległości. Zawsze w interesach kapitału, obszarnictwa, wyzyskiwaczy.

STANISŁAW ALBINOWSKI

---

[1]) Cyt. za posłem Ozga-Michalskim: patrz Sprawozdania stenograficzne z 77 posiedzenia Sejmu Ustawod. RP, rok 1950.

[2]) X Nikodem Cieszyński: „Roczniki Katolickie 1923“, wyd. Poznań 1924, str. 600 (Imprimatur: X Meissner, Wikariusz Generalny, L. D. 12072/23, Poznań).

[3]) Por. Maliszewski i Olszewski „Słownik Geograficzny“, wyd. Trzaski, Everta i Michalskiego, tom 2, str. 265 i 314.

[4]) Ks. Adolf Szelążek: „Memoriał w sprawie majątków kościelnych w Królestwie Polskim, zabranych na mocy ukazów z 1864 i 1865 r.“, wyd. Płock 1917, str. 18.

[5]) Sprawozdanie sten. z dn. 12.6.1919.

[6]) Sprawozdanie sten. z dn. 5.8.1919.

[7]) Tamże.

[8]) Tamże.

Odpowiadamy na pytania czytelników

O SPRZECZNOŚCIACH ANGLO-AMERY

Na prośbę kilku Czytelników zamieszczamy poniżej artykuł w sprawie zaostrzenia sprzeczności anglo-amerykańskich.

Czytelnicy, którzy studiowali materiały z XIX Zjazdu KPZR, pamiętają z pewnością sformułowanie tow. Malenkowa:

„Polityka ekonomiczna imperializmu amerykańskiego nie mogła nie wywołać zaostrzenia sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a pozostałymi państwami kapitalistycznymi. Spośród tych sprzeczności głównymi pozostają sprzeczności między USA i Anglią. Sprzeczności te przybierają postać jawnej walki między monopolami amerykańskimi a angielskimi o źródła ropy naftowej, kauczuku, kolorowych i rzadkich metali, siarki, wełny, o rynki zbytu dla swoich towarów“.

I dalej stwierdził Malenkow:

„Fakty mówią, iż żaden wróg Anglii nie zadawał jej tak ciężkich ciosów i nie pozbawiał jej — kawałek po kawałku — jej Imperium, jak to czyni jej amerykański „przyjaciel“. „Przyjaciel“ ten znajduje się wraz z Anglią w jednym bloku i wykorzystuje ziemię angielską na bazy lotnicze, stawiając ją tym samym w ciężkiej, powiedziałbym, niebezpiecznej sytuacji“...

Wydarzenia ostatnich tygodni i miesięcy potwierdzają te słowa w całej rozciągłości. Wydarzenia te wykazują, jak słuszny jest wniosek tow. Malenkowa, że sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi i Anglią **„zaostrzają się i będą się jeszcze bardziej zaostrzały“.**

Czy 49-ty stan?

Angielscy i amerykańscy politycy burżuazyjni powołują się przy każdej okazji na „wspólnotę interesów“ Anglii i Stanów Zjednoczonych. Deklamują oni o „wspólnocie językowej“, choć język brukowej prasy amerykańskiej oddala się coraz bardziej od klasycznych wzorów języka angielskiego. Opowiadają oni o „wspólnocie politycznej“, choć coraz bardziej oczywiste się staje, że cele imperializmu amerykańskiego są częstokroć wręcz przeciwstawne interesom Imperium Brytyjskiego. Głoszą oni hasła „wspólnoty gospodarczej“, choć na całej kuli ziemskiej odbywa się zażarta walka konkurencyjna kapitalistów amerykańskich i angielskich o surowce i o rynki zbytu.

Wystarczy jednak przyjrzeć się rzeczywistości Wielkiej Brytanii, by się przekonać, że te wszystkie deklamacje i frazesy dyplomatyczne o „wspólnocie“ anglo-amerykańskiej są tylko blichtrem, który przesłonić ma pogłębiające się sprzeczności interesów. Wystarczy zapoznać się z rzeczywistością angielską, by się dowiedzieć, że imperialiści amerykańscy traktują bezceremonialnie Wielką (ongiś) Brytanię jako 49-ty stan obok 48 stanów USA.

Anglia jest dziś państwem w znacznej mierze okupowanym przez wojska amerykańskie. Z dnia na dzień rosną garnizony amerykańskie na ziemi angielskiej, rośnie liczba ich baz lotniczych, magazynów wojskowych i kantyn. I rośnie ilość skarg ludności angielskiej na zachowanie się żołdaków zza oceanu. Anglicy skarżą się na zaczepianie dziewcząt przez rozwydrzonych Amerykanów, skarżą się na zalew rynku wydawniczego przez kryminalne i pornograficzne „comics“, skarżą się na wzrost przestępczości, który słusznie łączą z wpływami „amerykańskiego stylu życia“.

Próby zamiany Anglii w 49 stan są nie mniej widoczne w dziedzinie gospodarczej. Tu imperialiści amerykańscy usiłują narzucić Anglii swój dyktat, korzystając z jej trudności gospodarczych, a te trudności są przecież w pierwszym rzędzie wynikiem podporządkowania gospodarki i polityki brytyjskiej interesom amerykańskim. Kolejne rządy angielskie — labourzystowski i konserwatywny — zgodziły się na udział Anglii w wyścigu zbrojeń, podyktowanym przez Waszyngton. Wynik był taki: **wydatki zbrojeniowe Anglii są w bieżącym roku budżetowym ponad 8-krotnie większe niż w 1937/38 r. Zyski angielskich spółek akcyjnych wzrosły w latach 1947/51 o 50 procent.**

Lecz jednocześnie nastąpił spadek produkcji przemysłowej. Nastąpił wzrost bezrobocia, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym. Nastąpił wzrost tzw. „deficytu dolarowego“, który jest skutkiem tego, że Stany Zjednoczone sprzedają Anglii więcej towarów niż kupują u niej. I nastąpiło dalsze uzależnienie gospodarki angielskiej od kapitałów amerykańskich, uzależnienie całkowicie sprzeczne nie tylko z interesami narodu angielskiego, lecz nawet z egoistycznymi interesami kapitalistów brytyjskich.

Wystarczy choćby trochę znać historię Anglii, by zrozumieć, że naród angielski nigdy się nie zgodzi na rolę 49 stanu amerykańskiego, na rolę kraju okupowanego, na rolę przydatku gospodarczego do Stanów Zjednoczonych. Toteż w Anglii rosną gwałtownie nastroje antyamerykańskie, rośnie opozycja przeciw amerykańskiej polityce wojny i agresji i z tym faktem liczyć się musi nawet rząd burżuazyjny Churchilla.

Walka o „perłę korony“

Narastanie sprzeczności anglo-amerykańskich uwidacznia się ze szczególną siłą na terenie tzw. dominiów i posiadłości kolonialnych Wielkiej Brytanii. W pogoni za surowcami i za rynkami zbytu kapitaliści amerykańscy chcą odziedziczyć pozycje brytyjskie w Azji i Afryce, na kontynencie amerykańskim i w Australii. W znacznej mierze to się im już udało. I nie trudno się domyśleć, że nie wywołało to bynajmniej entuzjazmu kapitalistów angielskich z londyńskiej City.

Kanada jest dotychczas formalnie członkiem tzw. brytyjskiej „Wspólnoty Narodów“. Faktycznie jednak Kanada jest całkowicie zależna od Stanów Zjednoczonych. Powód jest prosty: **inwestycje amerykańskie stanowią tam teraz trzy czwarte, podczas gdy angielskie — zaledwie jedną piątą wszystkich inwestycji zagranicznych.**

Australia i Nowa Zelandia należą również formalnie do brytyjskiej „Wspólnoty Narodów“. Gdy jednak Stany Zjednoczone zawarły z tymi państwami tzw. „Pakt Pacyfiku“, **Wielka Brytania** — pomimo prośb i starań — **nie została nawet dopuszczona do rokowań.**

Podobna jest sytuacja w wielu innych dominiach i posiadłościach brytyjskich. Imperialiści amerykańscy sięgnęli po uran i złoto z Unii Południowo-Afrykańskiej, po kauczuk z Malajów, po miedź z Północnej Rodezji, po naftę z dawnych angielskich terenów wpływów na Bliskim Wschodzie, po wielkie bogactwa naturalne Indii.

Indie — opiewane przez imperialistów angielskich jako „perła korony brytyjskiej“ — uzyskały w 1947 r. formalną niepodległość. Lecz gospodarka indyjska znajduje się całkowicie pod panowaniem obcego kapitału, przeważnie angielskiego. W ostatnich latach, zwłaszcza po utracie przez obóz kapitalistyczny Chin, **imperialiści amerykańscy zwrócili szczególną uwagę na Indie.** „New York Times“ pisał jeszcze w 1949 r., że „Waszyngton całą swoją nadzieję pokłada w Indiach...“

Toteż w postaci „pomocy“ i „pożyczek“ kapitał amerykański przenika do Indii i zaczyna walkę konkurencyjną z kapitalistami brytyjskimi. Jak pisał ostatnio sekretarz generalny Komunistycznej Partii Indii, Adżoj Ghosz, „Stany Zjednoczone czynią poważne wysiłki, aby wyprzeć Anglię z kluczowych pozycji w Indiach, przekształcając ten kraj w arenę rywalizacji angielsko-amerykańskiej“. Zwiększa się udział Stanów Zjednoczonych w eksporcie i imporcie indyjskim. **Jeśli chodzi o import, to udział Anglii spadł z 31 proc. w 1938 r. do 18 proc. w 1951 r., a w tym samym czasie udział USA wzrósł z 7 proc. do 24 proc., wyprzedzając Anglię.**

Podobny proces — tylko w znacznie bardziej przyśpieszonym tempie — odbywa się na Malajach. Malaje dają rocznie 600.000 ton kauczuku (trzecią część produkcji światowej) i 35 proc. światowej produkcji cyny. Malaje dały Anglii w ciągu 5 lat (1946—50) ponad miliard dolarów. Kapitaliści amerykańscy nie mogą się pogodzić z myślą, że tak ogromne zyski trafiają do kieszeni ich angielskich konkurentów, i robią co mogą, by powiększyć własne inwestycje na Malajach. Obecnie doszło do tego, że **inwestycje amerykańskie w tym kraju wynoszą już 467 milionów dolarów i zbliżają się do angielskich (575 milionów).** Oczywistą jest rzeczą, że panowie z londyńskiej City widzą te inwestycje równie niechętnie, jak penetrację amerykańskich kapitałów w Indiach, Unii Południowo-Afrykańskiej czy w Iranie.

Pod obcym szyldem

Iran jest innym przykładem pogłębiających się sprzeczności anglo-amerykańskich. Jak wiadomo, na wiosnę 1951 r. parlament Iranu pod naciskiem mas ludowych uchwalił ustawę o nacjonalizacji przemysłu naftowego. Dalszy rozwój wydarzeń doprowadził do wypędzenia z Iranu brytyjskich wyzyskiwaczy i do zerwania stosunków dyplomatycznych między Iranem i Wielką Brytanią. Kapitaliści amerykańscy uznali te wydarzenia za korzystną okazję dla odziedziczenia pozycji angielskich w Iranie. Do Teheranu przyjeżdżają jeden po drugim amerykańscy — oficjalni i nieoficjalni — „doradcy“ i „pośrednicy“, którzy pod pretekstem „załatwienia“ zatargu anglo-irańskiego usiłują upiec własną amerykańską pieczeń.

Według ostatnich informacji prasy angielskiej kolejny plan amerykański polega na utworzeniu „międzynarodowego“ koncernu, który by zajął się eksploatacją nafty irańskiej. **Przymiotnik „międzynarodowy“ oznacza w tym przypadku — amerykański.** Tak też zrozumieli ten plan kapitaliści angielscy. Czasopismo „Truth“ pisze w związku z tym o „jawnym oszustwie kosztem Anglii“, a tygodnik „Sunday Express“ skarży się na „zalegalizowaną grabież Anglii“, przewidując, że „kontrola nad tym olbrzymim źródłem nafty przejdzie do potężnych amerykańskich koncernów naftowych“.

Jeśli w Iranie szyld ekspansji amerykańskiej jest „międzynarodowy“, to w innych przypadkach **Wall Street posługuje się szyldem zachodnio-niemieckim lub japońskim.** Tak więc np. w Egipcie, uważanym jeszcze ciągle w Londynie za „strefę wpływów“ Wielkiej Brytanii, mnoży się ilość hitlerowskich „doradców“ wojskowych i „specjalistów“ technicznych. Dyktator egipski, gen. Nagib, chętnie korzysta z ich współpracy i dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że za ich plecami stoi Bonn i że Bonn nic nie robi bez polecenia Waszyngtonu. Ambasador amerykański w Kairze zresztą równie chętnie, jak jego kolega w Teheranie, podejmuje się „pośrednictwa“, nie zapominając przy tym o interesach swych waszyngtońskich mocodawców.

Na konkurencję zachodnio-niemiecką i japońską skarży się ostatnio coraz częściej prasa brytyjska, mając głównie na myśli rynki zbytu w Azji i Afryce. Pod tytułem „Rynki

Co O TYM sądzicie?

Drukujemy dziś w dalszym ciągu wypowiedzi czytelników na temat: „Na jakich podstawach powinna opierać się miłość dwojga ludzi".

Nikt z dotychczasowych dyskutantów nie ma racji

Przeczytawszy wypowiedzi koleżanek i kolegów z dnia 28 I. br. nr. 23 „Sztandaru Młodych", doszedłem do wniosku, że żaden z dotychczasowych dyskutantów nie ma racji. Przede wszystkim dlatego, że ujmują tak poważne zagadnienie jakim jest miłość zbyt jednostronnie i płytko. Szczególnie wyraża się to w liście koleżanki Basi z Warszawy.

Lenin mówił że: „w miłości uczestniczy dwoje, powstaje zaś trzecie, nowe życie". Wyciągam z tego wniosek, że młodzież, jak to się często zdarza nie powinna uczucia miłości traktować zbyt lekko.

Ja uważam, że prawdziwa miłość dwojga ludzi powinna opierać się nie tylko na fizycznym dobraniu się, lecz na wspólnych zainteresowaniach, na jedności poglądów ideowo - politycznych. Dlatego też kiedy chcą się połączyć dwie osoby powinny one poznać się wzajemnie, poznać swe charaktery i sposób myślenia, aby potem już w małżeństwie kontynuować wzajemnie doskonalenie się.

ST. JURKIEWICZ
Zielona Góra

Ważny jest wspólny cel

Miłość to nie tylko marzenia i liczenie gwiazdek na niebie. I zwłaszcza młodzież powinna się zastanowić nad tym, na jakich podstawach ma się opierać przyszłe życie dwóch osób, które stworzą rodzinę.

Dla mnie osobiście jest ważne to, że kobieta którą kocham myśli tak jak ja, że ona wie do czego ja dążę, a ja znam cel jej życia.

Człowieka poznaje się i ocenia w/g jego pracy i poglądów. I przede wszystkim tu należy szukać podstawy dla miłości.

ST. JASEK
Grudziądz

Podstawą szczęścia osobistego walka o szczęście społeczeństwa

Zmieniły się u nas warunki życia w wyniku przemian gospodarczo - społecznych. Dlatego wzajemna miłość dwojga ludzi powinna opierać się na zupełnie nowych zasadach moralności. Trudno sobie wyobrazić życie dwojga osób w oderwaniu od życia całego społeczeństwa. Ich los uwarunkowany jest losem społeczeństwa i jest tylko częścią organiczną całego społeczeństwa. Tylko w warunkach kapitalizmu może dwoje ludzi „stworzyć sobie raj", wyłącznie dla siebie, raj oparty na pożeraniu szczęścia setek innych ludzi wyzyskiwanych. Fałszywa miłość ludzi wyzyskujących to jedynie sposób zdobywania drogą spekulacyjną posagu i łączenia zysków.

Co według mnie wyraża tą nową moralność społeczną, tą nową podstawę dla szczęścia dwojga ludzi — to walka o szczęście dla wszystkich, dla całego społeczeństwa.

E. BIŁOS
Bochnia

Przeżyć tak życie, by za nie nie płonąć ze wstydu

Poznałem ją na obozie zetempowskim w Sandomierzu, w roku 1951. Tam narodziła się nasza miłość, która trwa do dziś. Cóż nas połączyło? W pierwszym rzędzie to wspólna idea i wspólne zapatrywania. Rację miała koleżanka, która pisała w „Sztandarze Młodych" z dnia 20 bm., że różne zawody nie dzielą ludzi w Polsce Ludowej. Przykład z nas samych: Ja jestem z zawodu rybakiem, ona urzędniczką i zawsze mamy o czym mówić.

Choć dziś nie często widujemy się, bo ja jestem w wojsku, ale to nie stanowi dla nas przeszkody, jest to raczej próba, z której wiemy, że wyjdziemy oboje zwycięsko, bo podstawą naszej miłości jest zaufanie i szczerość.

Jasne jest, że widząc się nie rozmawiamy tylko o polityce międzynarodowej, czy znów tylko o gwiazdach, ale o naszym wspólnym życiu, o tym jak je ułożymy, aby dało nam szczęście i naszym dzieciom. Postanowiliśmy sobie przeżyć tak życie, „by za nie nie płonąć ze wstydu" jak to określił M. Ostrowski w książce „Jak hartowała się stal".

Kpr. W. ROGOWSKI

Drużyna im. Wilhelma Piecka szkoły TPD 10 w Warszawie otrzymała podarki od rządu NRD

Warczą werble, na salę wkraczają zastępy harcerskie. Otaczają czworobokiem przybyłych na uroczystość gości — przedstawicieli Misji Dyplomatycznej NRD, rodziców, nauczycieli. Przewodniczący rad zastępów składają uroczysty raport. Przy dźwiękach werbli i fanfar wchodzą poczty sztandarowe — sztandar harcerski i sztandar niemieckich pionierów.

Teraz w imieniu harcerzy i uczniów wita drogich gości przewodniczący rady drużyny Edek Kolas. Głęboko wzruszony mówi: „Cieszymy się i jesteśmy dumni, że bohaterem naszej drużyny jest wielki bojownik o wolność narodu niemieckiego Prezydent **Wilhelm Pieck**. Kochają go nie tylko niemieccy pionierzy, ale i my harcerze polscy. Kochamy go za to, że całe swe życie poświęcił walce o pokój i sprawiedliwość... zawieźcie niemieckim pionierom od nas gorące harcerskie pozdrowienia".

W imieniu niemieckiej Misji Dyplomatycznej w Polsce przemawia Egon Glosz. Opowiada o walce niemieckiej młodzieży, o jej pracy nad budową nowych, demokratycznych Niemiec. „Niech te podarki, które przysłał Wam rząd NRD jeszcze bardziej pogłębią naszą przyjaźń". Z ogromnym entuzjazmem podchwytują harcerze okrzyki na cześć wodzów obu narodów — **Bolesława Bieruta i Wilhelma Piecka**. Długo i serdecznie skandują dzieci nazwiska swych wielkich przyjaciół i opiekunów.

Zabawki leżą na specjalnych stołach. Czego tu nie ma — pudełka z metalowym budownictwem, komplety do ping-ponga, kolejka elektryczna, model żaglowca, narzędzia dla młodych majstrów, drukarenki, lalki — jakże będzie wesoło w świetlicy szkolnej.

Harcerki wręczają teraz przedstawicielowi misji i koleżankom z FDJ wiązanki biało-czerwonych kwiatów, sala aż drży od oklasków i okrzyków. Basia Frey i Zbyszek Rymaszewski wręczają gościom list do pionierów z drużyny im. **Bolesława Bieruta** w Berlinie i album o życiu swojej szkoły i drużyny z prośbą o przekazanie niemieckim przyjaciołom.

Potem występują zespoły harcerskie. Płyną pieśni o nowym radosnym życiu, o braterstwie i przyjaźni między narodami. Najmłodsi tańczą krakowiaka. W serdecznej, gorącej atmosferze upływa spotkanie.

Na zakończenie, dzieci pokazują niemieckim przyjaciołom swoją szkołę. Ogromny, piękny nowozbudowany budynek. Oprowadzają po doskonale wyposażonych pracowniach, salach zajęć kółek zainteresowań, z dumą pokazują swój dorobek. Wprawdzie goście nie wiele rozumieją po polsku, ale przecież przyjaciele potrafią się zawsze porozumieć.

JERZY BREITKOPF

...Na bluzie harcerskiej zabłysnął znaczek pionierski NRD

...Ten album otrzymają młodzi przyjaciele z NRD

W Szymanowie straszy...

Słońce chyliło się ku zachodowi, kiedy strudzony wędrowiec dojrzał z daleka widniejące we mgle zabudowania.

— Szymanów — westchnął on i przyśpieszył kroku. Gdy podróżny mijał pierwsze zagrody wioski zapadł już zmrok.

Wtem mroźną ciszę wczesnego, zimowego zmierzchu rozdarł długi bolesny krzyk bitego człowieka i rechot przepitych gardzieli.

W Szymanowie straszy — wyszeptał zbielałymi wargami wędrowiec i zawrócił z powrotem.

Tak, w Szymanowie straszy, jednak nie robią tego czarownice ani duchy, a po prostu chuligani Tadeusz Moskalewicz, Czesław Górski, Jan Utrata i Ryszard Opaciński. Biją oni ludzi, tłuką szyby w oknach

„Fantazji" dodaje im wódka, którą można w Szymanowie nabyć bez ograniczenia u pokątnej sprzedawczyni Heleny Kanabus o każdej porze dnia i nocy

Prosimy Zarząd Powiatowy ZMP w Piasecznie oraz Komendę Powiatową MO w Piasecznie o zainteresowanie się chuliganami z Szymanowa i ich dotychczasową „opiekunką" Heleną Kanabus. Wtedy w Szymanowie nie będzie „straszyć"

Na podstawie korespondencji
opracował J. W

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 7 LUTY

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00

5.10 Koncert poranny, 6.10 Audycja dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 6.40 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla klas V, 9.30 Wszechnica Radiowa z cyklu: XIX Zjazd KPZR, 9.50 Przerwa, 10.55 Audycja dla klas III i IV, 11.15 Muzyka i Aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Włoska muzyka operowa w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 13.40 Ludow: Warlacje na temat Glinki — gra E. Chojnacka, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 „Z naszych pieśni" śpiewa R. Sauk, 16.45 „Stalowy koń" — odc. pow. S. Banasia, 17.05 „Opowieść o słoneczniku" — pog. przyrod. mgr. J. Roniewicz, 17.15 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej PR. p. d. J. Ellersa, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru p. d. S. Gajdeczki, 18.45 Audycja dla wsi, 19.00 „Pierwsze starcie" — aud. o książce Andre Stillea w oprac. Dżenet Półtorzyckiej, 19.20 „Na muzycznej fali", 19.50 „Korespondenci sportowi donoszą", 20.26 Wiadomości sportowe, 20.32 Muzyka rozrywkowa, 20.45 Gra Orkiestra Taneczna PR. p. d. J. Cajmera, 21.25 Reportaż literacki, 21.45 Fr. Erkel — fragment z opery „Dzordż Doża" w wyk. solistów, chóru i ork. Radia Węgierskiego, 22.15 „Muzyka dla wszystkich", 23.10 Muzyka taneczna

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Radziecka muzyka ludowa, 6.50 Muzyka ludowa, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I—II, 14.30 Utwory wiolonczelowe — gra A. Rezler, 14.50 Pieśni polskie w wyk. chóru p. d. L. Szopińskiego, 15.10 „Dziewczyna walczy" — fragm. pow. J. Laffitte, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 III aud. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia Fr. Haendel" w oprac. T. Zielińskiego, 17.15 Muzyka rozrywkowa, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 „Głos mają kobiety", 18.15 Śląskie melodie ludowe w wyk. Lud. Kap. i Zesp. Wokal. Rozgł. Warszawskiej p. d. St. Nawrota, 18.30 „Mózg i oczy automatów" pog. inż. H. Bormana, 18.40 „Kromka czarnego chleba" słuch. J. Markiewicza, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.26 Wiad. sportowe, 21.32 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Muzyka taneczna, 22.58 Stylizowane tańce, 23.27 Jan Brahms: Sonata skrzypcowa A-dur op. 100 w wykonaniu Andre Gertlera członka jury Konkursu im. Wieniawskiego — skrzypce i Wł. Szpilman — fortepian.

Nad listami czytelników

W walce o plan brać przykład z najlepszych, usuwać niedociągnięcia i braki

Krótkie są często listy naszych czytelników i korespondentów, w których piszą do redakcji o przebiegu walki o wykonanie planu produkcyjnego w ich zakładach pracy. Ale choć krótkie, mówią te listy wiele. Mówią o osiągnięciach produkcyjnych załóg, o bohaterstwie pracy przodującej młodzieży, popularyzują dobre metody pracy i wskazują na przeszkody w wykonaniu planu, pomagając przez to je zwalczać.

Listy te — świadczą o zrozumieniu przez młodzież słuszności i konieczności stałego podnoszenia produkcji, stałego wzrostu wydajności pracy.

Z **HUTY „Stalowa Wola"** pisze nam przewodniczący koła ZMP tow. **Czesław Wolczyński:**

Robotnicy z brygady młodzieżowej im. Janka Krasickiego w „Stalowej Woli" pomni na obowiązek, jaki nakłada na ich brygadę noszenie imienia płomiennego przywódcy młodzieży, postanowili o miesiąc przed terminem wykonać plan za rok 1953. Poza tym, zobowiązali się wykonać w każdym miesiącu po 5 części montowanego zespołu ponad plan miesięczny. Wykonując długofalowe zobowiązanie członkowie brygady poważnie podnieśli wydajność pracy. Tacy towarzysze jak Tadeusz Wolanin, Eugeniusz Kruk, Bronisław Zając, Eugeniusz Weber i brygadzista Zygmunt Wrona wyrabiają ostatnio po 240 proc. normy.

Z brygadą imienia Janka Krasickiego z powodzeniem współzawodniczą brygady: tow. Skiby i tow. Świetlickiego, które również zobowiązały się plan roczny wykonać przed terminem.

I te brygady także mają szanse zwycięstwa we współzawodnictwie skoro w nich pracują tacy przodownicy jak tow. Zuber. Tow. Zuber bowiem, po powrocie z wojska, w ciągu roku wykonał na swojej tokarce zadanie 3-ch lat Planu 6-letniego. Postanowił on w bieżącym roku swój sukces powtórzyć.

PRZYCZYNIA się do wzrostu wydajności pracy ruch współzawodnictwa, jaki rozwinął się wśród młodzieży, która czynem czci 10 rocznicę powstania Związku Walki Młodych.

Oto inicjatorki socjalistycznego ruchu wielowarsztatowego w **Zakładach Przemysłu Bawełnianego** w **Głuszycy** pow. **Wałbrzych** — trójka pracująca na 32 krosnach tow. tow. **Zofia Biel, Eleonora Traczyk i Maria Krukowska** przystąpiły do współzawodnictwa o proporzec przechodni Zarządu Głównego ZMP.

Czynem produkcyjnym także czczą 10 rocznicę ZWM junacy **z pierwszej kompanii 59 brygady PO SP.** Postanowili oni na 4 dni przed terminem wykonać plan miesięczny na budowie. Dla wykonania zamierzonych zadań zaostrzyli walkę o socjalistyczną dyscyplinę pracy i zwiększyli troskę o narzędzia pracy przez ich konserwację i zabezpieczenie.

Z **KOPALNI „Łagiewniki"** — jak informuje nas korespondent tow. **Roman Sobczak — młodzieżowa brygada kol. Jaskulskiego przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł pionierskiej brygady socjalistycznego budownictwa.** Brygada ta składa się z ochotników zaciągu pionierskiego, pracują w niej wyróżniający się koledzy: **Bogdan Jaskulski, Karol Szafraniec, Zygmunt Tworus i Lucjan Posiadała.** Brygada przyjęła imię bohatera książki M. Ostrowskiego „Jak hartowała się stal" — **Pawki Korczagina.** Brygadzista — **Bogdan Jaskulski** jeszcze w ub. roku pracował w PGR Gajówki woj. olsztyńskie. Mimo braku wprawy do pracy w kopalni już w pierwszym okresie **wykonywał przeciętnie 120 procent normy. On pierwszy przeszedł z pracy dniówkowej na akordową.**

Brygada, mimo trudności w szybkim opanowaniu zawodu **postanowiła wykonywać przeciętnie 150 proc. normy i zdobyć zaszczytny tytuł pionierskiej brygady socjalistycznego budownictwa.**

W **CZĘSTOCHOWSKICH Zakładach Przemysłu Lniarskiego** coraz szerzej rozwija się metoda Kowalowa — pisze w swym liście do redakcji tow. **Józef Golański.** Całkowicie wprowadzona została na oddziale przędzalni, a obecnie wprowadza się ją na oddział tkalni.

Inicjatorem i propagatorem metody inż. Kowalowa jest ob. **Stanisław Bernat** — pracownik naszych Zakładów.

Propagowaniem metody Kowalowa zajmuje się kol. **Irena Socha**, młody technik, członek ZMP, a prządki: **Królik, Maria Jarząbek, Zofia Pieczowich** i **Aleksandra Puszyńska** — stosując metodę Kowalowa wykonują **ponad 115 procent normy.**

Cała załoga przekonuje się, że po wprowadzeniu metody Kowalowa osiąga lepsze wyniki w produkcji i zwiększa się oszczędność.

ALE obok listów brzmiących jak dumne meldunki, mamy również listy wskazujące na braki, poważnie hamujące wykonanie planów.

Nasz czytelnik **Tadeusz Tukaj wskazuje na niewłaściwe wykorzystanie w produkcji wykwalifikowanych robotników.**

Z listu tow. Tukaja dowiadujemy się, że po ukończeniu szkoły zawodowej i zdobyciu zawodu ślusarza pracował on w **Hucie Bieli Cynkowej**, gdzie nie dano mu jednak pracy, w której mógłby wykorzystać swoje umiejętności zawodowe a przydzielono go do różnych dorywczych, nie wymagających przygotowania zawodowego prac. Tow. Tukaj słusznie więc przeciw temu protestował. Kierownictwo huty jednak zamiast wyciągnąć wnioski z krytyki i dać tow. Tukajowi właściwą pracę wolało — jak wynika z listu — zwolnić go i to dyscyplinarnie.

Prócz właściwego wykorzystania w pracy młodych kadr trzeba je dokształcać, rozwijać, pomagać im rosnąć na kierowników produkcji.

Zapomina o tym ważnym zadaniu wobec młodych kadr główny mechanik w **Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 1 w Kaliszu** tow. **Sołtysiak**, który — jak pisze nasz czytelnik tow. **Stefan Zieliński** — zamiast pomagać młodym mechanikom majstrom i uczniom dawać im przykład, siedzi za swym biurkiem i bardzo rzadko i na krótko odwiedza hale produkcyjne.

Tow. Zieliński w imieniu młodych fachowców słusznie domaga się zwiększenia troski i opieki ze strony głównego mechanika nad młodzieżą, co na pewno przyczyni się do jej lepszej, wydajniejszej pracy.

*

Oto przegląd kilku z wielu listów, jakie otrzymuje redakcja. Listami tymi nasi czytelnicy i korespondenci także walczą o plan, wskazując na najlepszych, na których należy się wzorować, krytykując niedociągnięcia wpływające na hamowanie wykonania planów, wytykając błędy, które trzeba usunąć.

Czekamy na Wasze dalsze meldunki z frontu walki o plan — towarzysze!

(Opracował na podstawie listów J. ŚLIWIŃSKI)

Śladem NASZYCH interwencji

Nieprzemyślana decyzja została cofnięta

Dwa lata temu uczniowie Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Twardogórzu za zarobione pieniądze przy wykopkach wyremontowali opuszczoną salę. Wcześniej sala ta należała do Miejskiej Rady Narodowej, lecz swoim wyglądem odstraszała wszystkich i trudno wtedy było powiedzieć, że jest gospodarz, który się nią opiekuje.

Brak podłogi, okna bez futryn oraz dziurawy dach czyniły lokal ten bezużytecznym. Gdy młodzież Szkoły Ogólnokształcącej w Twardogórzu zwróciła się z prośbą o zezwolenie na użytkowanie lokalu, od Miejskiej Rady Narodowej bez większych trudności otrzymała takie zezwolenie.

Młodzież okazała się bardziej gospodarna, bo w krótkim czasie wyremontowała lokal przeznaczając go na salę gimnastyczną. Z czasem, gdy zdobywano nowe fundusze ze zbiórki złomu i odpadków czy też sadzenia drzewek, na sali pojawił się sprzęt sportowy. I byłoby wszystko dobrze... gdyby Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie wpadło na pomysł, zresztą nie najlepszy, aby z sali gimnastycznej zrobić magazyn na zboże. Wtedy więc usunięto sprzęt sportowy i rozpoczęto zwózkę zboża.

Oczywiście takie postawienie sprawy nie mogło pozostać bez echa i poruszyło mocno młodzież szkolną.

Tow. Płociennik, przewodniczący Szkolnego Koła Sportowego napisał list do redakcji przedstawiając całą sprawę. Na skutek interwencji Miejska Rada Narodowa wycofała swoją decyzję i w wyjaśnieniu przesłanym do redakcji w tej sprawie zawiadomiła, że młodzież ponownie ćwiczy na sali gimnastycznej.

Cieszymy się, że załatwiono tę sprawę i sądzimy, że o magazynie na zboże Prezydium MRN już teraz pomyśli, bo w przeciwnym wypadku latem znów trzeba się będzie głowić nad tym, gdzie podziać zboże.

(Sn.)

KAŃSKICH

...tyjskie w Indiach i Pakistanie są zagrożone" miarodajny londyński „Times" ogłosił artykuł, w którym podaje wiele szczegółów transakcji zachodnio-niemieckich i japońskich na półwyspie indyjskim. **W pierwszej połowie 1952 r. Japonia np. eksportowała do państw brytyjskiej „Wspólnoty Narodów" o 16 miliardów m tkanin bawełnianych więcej niż Anglia, a eksport sztucznego jedwabiu z Japonii do tych krajów był 2 i pół raza większy niż eksport angielski.** Przemysłowcy i kupcy brytyjscy doskonale orientują się, że ich konkurenci zachodnio-niemieccy i japońscy cieszą się pełnym poparciem kapitalistów amerykańskich i że w wielu przypadkach firmy zachodnio-niemieckie lub japońskie są po prostu parawanem dla interesów amerykańskich.

„Wyrwać się z objęć"...

Wszystkie przytoczone powyżej przykłady — a ilość ich można byłoby znacznie pomnożyć — składają się na prosty i jasny obraz. **Jest to obraz narastającej walki konkurencyjnej między kapitalistami angielskimi i amerykańskimi, obraz zaostrzających się sprzeczności między nimi.** Wszelkie podejmowane dotychczas próby „załatania" tych sprzeczności pozostawały bez skutku. Jako ostatnią próbę tego rodzaju wymienimy noworoczną podróż premiera brytyjskiego Churchilla do Stanów Zjednoczonych. Churchill spotkał się z Eisenhowerem, spotkał się z Dullesem, lecz prasa angielska nie mogła ukryć niepowodzenia jego podróży. Po tych licznych rozmowach i konferencjach nie wydano nawet oficjalnego komunikatu, widocznie nie było czym się pochwalić...

Jakaż jest perspektywa tych pogłębiających się sprzeczności anglo-amerykańskich? Odpowiedź na to pytanie dał tow. Stalin w swej ostatniej epokowej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Stalin wymienia największe państwa kapitalistyczne i stwierdza, że byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, **„że te kraje będą bez końca znosiły panowanie i ucisk ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i wkroczyć na drogę samodzielnego rozwoju".**

„Weźmy — pisze Stalin — przede wszystkim Anglię i Francję. Nie ulega wątpliwości, że są to kraje imperialistyczne. Nie ulega wątpliwości, że tanie surowce i zapewnione rynki zbytu mają dla nich pierwszorzędne znaczenie. Czyż można przypuszczać, że będą one bez końca znosić obecną sytuację, kiedy Amerykanie pod przykrywką kampanii wokół „pomocy" związanej z „planem Marshalla", wciskają się do ekonomiki Anglii i Francji, starając się przekształcić ją w dodatek do ekonomiki Stanów Zjednoczonych Amerykі, kiedy kapitał amerykański zagarnia surowce i rynki zbytu w koloniach anglo-francuskich i szykuje w ten sposób załamanie wysokich zysków kapitalistów anglo-francuskich? Czy nie będzie słuszniej, jeżeli powiemy, że kapitalistyczna Anglia, a za nią również kapitalistyczna Francja będą ostatecznie musiały wyrwać się z objęć USA i zdecydować się na konflikt z nimi, ażeby zapewnić sobie samodzielną pozycję i rzecz prosta, wysokie zyski?" [1])

Te wywody Stalina wywołały w Anglii olbrzymie echo. Społeczeństwo brytyjskie (z innych względów masy pracujące, i z innych — burżuazja) wypowiada się coraz głośniej przeciw podporządkowaniu interesów angielskich interesom amerykańskim. Dla nastrojów społeczeństwa brytyjskiego charakterystyczne było oświadczenie Partii Komunistycznej Wielkiej Brytanii, ogłoszone w związku z przejęciem przez Eisenhowera stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. W oświadczeniu tym czytamy:

„Sojusz z Ameryką jest zdradą wobec Wielkiej Brytanii. Zależność od Stanów Zjednoczonych narusza naszą niezależność narodową... Nadszedł czas, aby Wielka Brytania powiedziała „Nie" Stanom Zjednoczonym i polityce wojny, i powiedziała „Tak" polityce pokoju i niezależności".

GRZEGORZ JASZUŃSKI

[1]) J. W. Stalin „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" wyd. KiW 1952 r., str. 37.

A. NOWIKOW-PRIBOJ — OPOWIADANIE 5)

Załoga OTRADA

Wciąż myślę o synu. W pobliżu nie ma innych partyzantów prócz tego oddziału, gdzie znajduje się Mikołaj. Najprawdopodobniej „Łabędź" tam właśnie zmierza. W sopkach, niedaleko od morza, znajdują się partyzanci. Może odpoczywają i nikt z nich nie podejrzewa, że wkrótce będzie wysadzony na brzeg dobrze uzbrojony desant. Otoczą ich i wyłapią, a potem zacznie się rozprawa. Może się zdarzyć nawet tak, że Mikołaj w ostatniej chwili zobaczy swego ojca.

Co on o mnie pomyśli?

Zadrżały mi usta.

— A pan, panie bolszewiku, zapewne kradł kiedyś kury? — pyta Masłobojew.

Odwracam głowę. Kołysząc się twoi mi się znajoma twarz o dużym nosie, urągliwie szczerząc zęby.

— Jakie kury?

— Nie wie pan? Ho-ho! A dlaczego się panu ręce trzęsą?*)

Wkrótce maszyna zaczęła pracować, a po jakimś czasie rozpoczęła się chwiejba. Zrozumiałem, że wychodzimy w otwarte morze.

Wartownik pilnuje mnie przez cały czas. Prócz karabinu ma jeszcze granat ręczny za pasem. Swą obecnością jakby mi wciąż przypomina, że los mój jest przesądzony — śmierć! Bynajmniej w to nie wątpię. A tu jeszcze Mikołaj staje mi w wyobraźni: jasnowłosy, niebieskooki, żywy i wszystkiego ciekawy; marzył o tym, że przygotuje się i wstąpi do instytutu technologicznego, a ja go w tym popierałem. I ten zdrowy, rumiany chłopak, który tyle życia miałby przed sobą, wkrótce zostanie zniszczony.

Głowa mi pęka od ciężkich myśli.

Pracuję machinalnie, bez udziału mózgu, tylko dzięki wieloletniej wprawie. Ręce same wiedzą co trzeba robić.

Przy każdym uderzeniu fali, przy każdym przechyleniu—wartownik ogląda się z przerażeniem. Twarz jego staje się blada z zielonkawym odcieniem, oczy mętnieją. Położył karabin na poszycie, a sam trzyma się tokarki, żeby nie upaść.

— A bodaj was diabli wzięli razem z waszym statkiem! Oj, jak mi niedobrze!

Na maszynistę chwiejba mniej działa. Opowiada mi:

— Gdzie jest oddział partyzantów Zubariowa? — zniszczony. A gdzie szajka Czyżajewska? — wszystkich wyłapali i powiesili, aby przesuszyli się na słońcu. Dziwaku! Po tej stronie armaty, karabiny, kulomioty, a tam tylko dubeltówki i piki własnej roboty. Po cóż te barany lezą na lwy?

Staram się nie słuchać Masłobojewa, ale słowa uparcie same wdrążają mi się w mózg. Wydaje mi się wysłannikiem piekieł. Rzuciłbym się na niego, wepchnął pod zamach korby, żeby maszyna zabarwiła się ludzką krwią. Ale milczę, tylko mocniej zaciskam szczęki.

Masłobojew zbliża się do mnie.

— Powiedz mi, jeśli łaska, panie bolszewiku, dlaczego ci wasi komuniści chcą oblać samego Boga?

Zazwyczaj bardzo ostrożnie i tolerancyjnie odnosiłem się do religijnych uczuć innego człowieka, ale tu stało się ze mną coś dziwnego. Wybałuszyłem oczy, przysunąłem się do maszynisty nieomal dotykając go piersią; spojrzał na mnie i cofnął się o krok.

— Masz pan złą twarz, jak pysk u rysia!

Nie wiem jak zdołałem się pohamować, by go nie schwycić za gardło.

Zamiast tego pytam z głupia frant:

— Nie o to chodzi, panie maszynisto — cedzę przez zęby — teraz ja zadam panu pytanie,

— No?

— Ma pan żonę?

— Tak.

— A Boga pan kocha?

— Boga nie podobna nie kochać: to alfa i omega.

— Dobrze. A teraz niech mi pan powie: co pan by zrobił, gdyby zastał swoją żonę śpiącą w łóżku z samym Bogiem?

Masłobojew żachnął się, najeżył i krzyknął głośno:

— Ty, diable!

Odwrócił się i szybko zaczął wchodzić żelaznymi schodami na górę.

W tym właśnie momencie zrodziła się w głowie myśl, której sam się przeraziłem.

Jestem w rękach nieprzyjaciela, a wojna — to wojna. Nie ja ją wymyśliłem, niech będzie po trzykroć przeklęta! Śmierć czyha zewsząd; jeżeli nie my ich, to oni nas zabiją. A ja nic już nie mam do stracenia. Tak czy owak, czeka mnie czarna paszcza śmierci. No dobrze. W takim razie, niech będzie mogiła dla wszystkich — na dnie morza.

Dotąd nie mogę zrozumieć, co wtedy stało się ze mną. Rzeczywiście zamieniłem się w diabła.

Z zimną dokładnością począłem tworzyć plan zniszczenia. Kogo? Żywych ludzi. Ci, co ukrywają się w sopkach, czy to ma być jakaś padlina? I nagle w skamieniałym sercu nie poczułem już więcej ani litości, ani wyrzutów sumienia.

Wachtowy po dawnemu ponuro milczał.

— Dokąd idzie nasz statek? — zapytałem go.

Pozlabkin spojrzał na mnie jak policjant na żebraka.

— Proszę o to spytać dowódcy — uciął i odwrócił się ode mnie,

Wstrząsa nami kołysanie boczne. Przez wentylatory słychać szum wiatru.

Tłoki ślizgają się gładko w cylindrach. Leniwo obracają się krzywki. Za to gorliwie wymachują korby, jakby nie dając się nawzajem wyprzedzić w pracy. Z wysiłkiem obraca się wał śruby okrętowej. Ja zaś w tym zwykłym dla siebie hałasie robię ścisły obrachunek, ważę każdy drobiazg.

Trzeba otworzyć zawory kingstonów, wtedy morze wtargnie do wnętrza statku z niesłychaną siłą. Ale tego za mało. Aby statek zaginął, woda musi również napełnić ładownię, dlatego zaś trzeba otworzyć klinkiety — czyli te żelazne zasuwy, z pomocą których maszynownia łączy się z najbliższymi ładowniami. A pompy ratownicze? Z nimi niewiele za hodu — wystarczy kilka uderzeń ciężkim młotem, żeby uczynić je niezdatnymi do pracy.

Ale jak to wszystko zrobić?

(C.d.n.)

*) Według ludowej pogwarki rosyjskiej złodziejowi kur zawsze trzęsą się ręce (przyp. tłum.).

25-30 VI. 1953 r. — III Światowy Kongres Młodzieży w Bukareszcie

Pierwszy dzień Sesji Komitetu Wykonawczego ŚFMD w Pradze

(Telefonem z Pragi od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")

Stolica Czechosłowacji przybrała odświętny wygląd. Tutaj bowiem rozpoczęła dziś swe obrady **Sesja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.** Na Sesję zjechało się ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej 180 delegatów, reprezentujących 68 krajów.

W godzinach przedpołudniowych delegaci uczestniczyli w otwarciu wystawy obrazującej powstanie, rozwój i osiągnięcia CSM. Wystawa ta była dla delegatów przedmiotem głębokiego zainteresowania.

O godzinie 15-tej w Wielkiej Sali Zgromadzenia Narodowego udekorowanej emblematem Federacji i flagami wszystkich państw, których przedstawiciele przybyli na Sesję rozpoczęło się pod przewodnictwem **Ladislawa Lisa** posiedzenie Rady. Na propozycję **Sekretarza ŚFMD Jacques Dennisa** został przyjęty porządek dzienny Sesji składający się z następujących trzech punktów:

1) Trzeci Światowy Kongres Młodzieży,

2) Czwarty Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów,

3) Wyniki Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, a zadania SFMD.

Dennis wygłosił następnie referat omawiający zagadnienie związane z pierwszym punktem porządku dziennego, ilustrując na szeregu przykładach wzrost znaczenia i siły postępowych organizacji młodzieżowych w różnych krajach. Mówca **podkreślił ogromny wzrost autorytetu i wagi ŚFMD.** Znamiennym sprawdzianem tego wzrostu jest liczebność szeregów Federacji. Dennis przypomniał, że podczas kiedy w roku **1945 ŚFMD posiadało 30 mil. członków reprezentujących 63 kraje, to w chwili obecnej Federacja jednoczy w swych szeregach 75 mil. członków w 87 krajach.**

Mówca stwierdził że **III Światowy Kongres Młodzieży winien być nowym bodźcem rozwoju międzynarodowej organizacji młodzieży jednoczącej w swych szeregach w imię pokoju światowego i walki o urzeczywistnienie praw młodzieży — młodych ludzi o najrozmaitszych przekonaniach politycznych i religijnych.**

W imieniu **Komitetu Wykonawczego ŚFMD** Dennis proponuje wśród burzliwych oklasków sali zwołanie **III-go Światowego Kongresu Młodzieży w dniach 25 — 30 czerwca 1953 roku do Bukaresztu** pod hasłem: **„Młodzieży, łącz się w walce o trwały pokój, demokrację, niepodległość narodową i lepszą przyszłość".**

W dyskusji nad referatem wzięli udział przedstawiciele młodzieży **Wielkiej Brytanii, Paragwaju, Turcji, Iranu i Japonii. Mówcy ci zobrazowali trudną sytuację młodzieży w swoich krajach, dławionych przez imperializm amerykański, stwierdzając jednocześnie, stały wzrost aktywności młodych bojowników o pokój i szczęśliwszą przyszłość tych krajów.**

Wszyscy dyskutanci poparli gorąco wniosek **Komitetu Wykonawczego ŚFMD o zwołanie III-go Światowego Kongresu Młodzieży w Bukareszcie,** zapewniając, że młodzież ich krajów uczyni wszystko aby jak najlepiej przygotować się do Kongresu i godnie na nim wystąpić.

Obrady trwają.

JERZY SEGEL

Projekt budżetu państwowego NRD na rok 1953 — budżetu pokoju

Przemówienie premiera NRD Otto Grotewohla w Izbie Ludowej NRD

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpoczęła 4 bm. obrady nad rządowym projektem budżetu na r. 1953.

Dyskusję nad projektem budżetu na r. 1953 odzwierciedlającym dalszy rozwój gospodarki NRD zapoczątkował premier NRD OTTO GROTEWOHL wygłaszając obszerne przemówienie:

Grotewohl podkreślił, że w NRD wprowadza się w życie uchwały poczdamskie, zapewniające odbudowę jedności Niemiec na demokratycznej podstawie i zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami.

Otto Grotewohl podkreślił, iż rząd boński, uprawiając politykę przygotowań wojennych, niezbędnych imperialistom amerykańskim i zachodnio-niemieckim, całkowicie nie liczył się ze zdaniem narodu niemieckiego.

Obecnie jest rzeczą jasną — mówił dalej **Grotewohl** — że pokojowe demokratyczne siły Niemiec nie są już osamotnione. Na międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego wyciągnęli do siebie braterską dłoń nie tylko gotowi do porozumienia Niemcy z Niemiec wschodnich i zachodnich. Na konferencji tej zjednoczyli się również przedstawiciele 14 narodów, aby poprzeć naród niemiecki w walce przeciwko układom wojennym, w walce o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego i o zawarcie traktatu pokojowego. Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu również zażądał jak najszybszego pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Oświadczenie prezydenta **Wilhelma Piecka,** że Niemiecka Republika Demokratyczna nigdy nie dopuści, aby naród niemiecki i naród francuski znów zostały wciągnięte do wojny, stało się bodźcem dla postępowych sił klasy robotniczej obu krajów — Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Niemiec i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — do podjęcia wspólnych braterskich kroków w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny.

Następnie **Grotewohl** przeszedł do analizy projektu budżetu państwowego NRD na r. 1953. Porównując przedstawiony do zatwierdzenia Izbie Ludowej budżet NRD z niedawno uchwalonym w Niemczech zachodnich budżetem bońskim **Grotewohl** wykazał, **że budżet NRD służy wyłącznie celom pokojowym, podczas gdy budżet rządu bońskiego jest budżetem remilitaryzacji i przygotowań wojennych.**

Podczas gdy obecny budżet boński przewiduje wydatki na cele wojenne w wysokości 13 miliardów z ogólnej sumy budżetu 26 miliardów marek, w NRD przeznacza się 10,9 miliarda, tzn. 30 proc. na podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.

W zakończeniu swego przemówienia **Grotewohl** oświadczył: że zrozumiałą troską spokojnie i trzeźwo śledzimy wydarzenia na granicach naszej republiki, związane z prowokacjami, agresywnymi oświadczeniami i militarystycznymi przygotowaniami rządu **Adenauera.** Już 1 maja 1952 r. prezydent **Pieck** w sposób niedwuznaczny ostrzegł, że w wypadku wprowadzenia w życie wojennego „układu ogólnego" Niemiecka Republika Demokratyczna będzie musiała zorganizować zbrojną obronę naszej ojczyzny. Było to poważne ostrzeżenie, po którym nastąpi nasza poważna praca.

★

Projekt budżetu na r. 1953 uzasadnił wicepremier i minister finansów NRD — dr **Hans Loch.**

Obrady Izby Ludowej trwają.

Nowi sekretarze KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Dziennik „Rude Pravo" ogłosił komunikat Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Komunikat stwierdza, że w związku ze zmianą struktury rządu czechosłowackiego oraz ze zmianami personalnymi w składzie rządu — prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji mianowało sekretarzami Komitetu Centralnego: Annę Baramovą, Ryszarda Hradeca, Brunona Koehlera, Vratislava Krutinę, Franciszka Neczaseka i Jerzego Salgę.

Za zbrodnie popełnione w Oradour odpowiadać muszą wszyscy winni — domagają się patrioci francuscy

W Bordeaux trwa proces przeciwko zbrodniarzom faszystowskim, którzy 10 czerwca 1944 r. bestialsko wymordowali wszystkich mieszkańców wioski francuskiej Oradour-sur-Glane.

Alzatczycy, którzy brali udział w mordowaniu ludności **Oradour-sur-Glane,** nie mają być sądzeni razem z esesowcami niemieckimi. **Prasa postępowa podkreśla, że ma to na celu przerwanie procesu oprawców z Oradour, aby w ten sposób doprowadzić do rehabilitacji i zwolnienia zbrodniarzy wojennych dla wykorzystania ich następnie w osławionej „armii europejskiej".**

Wywołało to falę protestów ze strony oburzonych patriotów francuskich. Dziennik „Ce Soir" donosi, że w Limoges na wezwanie szeregu organizacji politycznych, związkowych i religijnych, a wśród nich organizacji b. jeńców i ofiar wojny oraz towarzystwa rodzin ofiar z **Oradour,** odbyła się potężna demonstracja protestacyjna

W Indiach walka o pokój przybiera na sile. Z okazji III Wszechindyjskiego Kongresu Pokoju odbyła się imponująca manifestacja obrońców pokoju w Jullundur.

Na zdjęciu: fragment manifestacji w Jullundur. Na pierwszym planie robotnicy zakładów TUC.

Foto CAF

Dulles szantażem chce wymusić ratyfikację układów wojennych

Francuska prasa burżuazyjna nie ukrywa goryczy i rozdrażnienia z powodu brutalnego nacisku „gości" amerykańskich na rząd francuski. **Dulles i Stassen domagali się, by wykonał on bez dalszych wahań żądania amerykańskie i przeforsował w parlamencie ratyfikacje układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu, w celu jak najszybszego „zjednoczenia Europy" pod dyktatem amerykańskim i utworzenia tzw. „armii europejskiej" z odrodzonym Wehrmachtem na czele oraz przyłączył się do różnych innych poczynań agresywnej polityki USA.**

Podczas swej podróży inspekcyjnej **Dulles i Stassen uciekają się do metody szantażu** i dają do zrozumienia zależnym od USA rządom, że w razie dalszego ociągania się krajów zachodnio - europejskich, Ameryka odmówi swojej „pomocy"

Rozkwit gospodarczy w krajach demokracji ludowej

Artykuł wstępny „Prawdy"

„Prawda" z dnia 5 bm. opublikowała artykuł wstępny pt. „Rozkwit gospodarczy w krajach demokracji ludowej". W artykule tym czytamy m. in.:

W krajach demokracji ludowej podsumowano główne wyniki wykonania państwowych planów w r. 1952. Opublikowane liczby mówią o wielkich osiągnięciach wolnych narodów, o ich poważnych sukcesach w budowie nowego życia, o rozwoju gospodarki i kultury, o dalszym umocnieniu ustroju społecznego i państwowego w tych krajach.

Rok ubiegły był ważnym etapem w życiu mas pracujących państw demokracji ludowej. **Był to trzeci decydujący rok wykonania 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej na Węgrzech.**

W r. 1952 narody Czechosłowacji zakończyły czwarty rok swojej pięciolatki, zaś **masy pracujące Bułgarii wykonały swój pierwszy plan 5-letni** na rok przed ustalonym terminem.

Dla mas pracujących **Rumunii, Albanii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej** rok ubiegły był drugim rokiem wykonania ich planów pięcioletnich budowy fundamentów ekonomiki socjalistycznej.

Wielki **naród chiński zakończył w r. 1952 okres odbudowy gospodarki narodowej** i przygotowań do rozpoczęcia na szeroką skalę budownictwa gospodarczego.

Gospodarka pokojowa krajów demokracji ludowej, podobnie jak gospodarka Związku Radzieckiego, rozwija się w imię zapewnienia maksymalnego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa. Gospodarka ta nie zna kryzysów, cechujących kapitalistyczny system gospodarczy. Jej rozwój zapewnia systematyczne podnoszenie stopy życiowej mas ludowych i całkowite zatrudnienie siły roboczej.

Kraje imperialistyczne w latach powojennych zastosowały blokadę ekonomiczną wobec ZSRR, Chin i europejskich krajów demokracji ludowej, które nie weszły do systemu „planu Marshalla"; imperialiści sądzili, że w ten sposób zdławią te kraje. W istocie rzeczy nastąpiło nie zdławienie, lecz umocnienie obozu demokracji i socjalizmu.

W okresie powojennym kraje obozu demokracji i socjalizmu zbliżyły się ekonomicznie i weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy.

W r. 1952 produkcja przemysłowa przekroczyła poziom r. 1951 **w Polsce — o 20 proc., w Czechosłowacji — o 18 proc., na Węgrzech — o 24 proc., w Rumunii — o 23 proc., w Bułgarii — o 18 proc.**

Przypominając zaniedbania w dziedzinie gospodarczej w Polsce burżuazyjnej „Prawda" wskazuje na rozwój ciężkiego przemysłu w ciągu 8 lat w Polsce Ludowej, na znaczny wzrost produkcji stali w porównaniu z latami przedwojennymi.

Uruchomienie w najbliższych latach takich gigantycznych zakładów metalurgicznych, jak **Nowa Huta w Polsce, Kombinat Dunajski im. J. Stalina na Węgrzech, Kombinat im. Klementa Gottwalda w Czechosłowacji** oraz szeregu innych ważnych obiektów zwiększy jeszcze bardziej moc produkcyjną hutnictwa i żelaza krajów demokracji ludowej.

Szybko wzrasta baza energetyczna krajów demokracji ludowej. **W Rumunii** np. moc produkcyjna uruchomionych w latach 1950—1952 elektrowni przekracza 10-krotnie moc produkcyjną elektrowni, wybudowanych w okresie 1928—1938.

Głębokie przemiany zachodzą w rolnictwie krajów demokracji ludowej. W r. ub. skierowano na wieś tysiące nowych traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych, zorganizowano dziesiątki nowych ośrodków maszynowo-traktorowych. Sektor socjalistyczny zajmuje w krajach demokracji ludowej coraz trwalsze pozycje nie tylko w mieście, gdzie przypada na 98—100 proc. produkcji przemysłowej, lecz również na wsi.

Władza ludowa przeznacza olbrzymie fundusze na ochronę zdrowia mas pracujących, na oświatę, na rozwój kultury. W r. 1952 wydano w Czechosłowacji na oświatę, ochronę zdrowia i ubezpieczenia społeczne mas pracujących 14 razy więcej niż przed wojną. **W latach przedwojennych w Polsce i na Węgrzech na każde 10.000 mieszkańców było zaledwie 16 studentów, obecnie w warunkach władzy ludowej przypada ponad 50 studentów. Jest to znacznie więcej, niż w takich krajach jak Anglia i Francja.** Wielomilionowy naród chiński uzyskał szeroki dostęp do oświaty i kultury. W samych tylko szkołach podstawowych Chin liczba uczących się wynosi 49 milionów, a przeszło 50 milionów chłopów uczęszcza do szkół zimowych.

Natchnione sukcesami budownictwa komunistycznego w Związku Radzieckim, masy pracujące krajów demokracji ludowej zasłużenie noszą miano „brygad szturmowych" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, osiągają coraz nowe sukcesy w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

PRZED MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĄ W OBRONIE PRAW MŁODZIEŻY

W krajach kapitalistycznych rozwijają działalność Krajowe Komitety Obrony Praw Młodzieży

(Informacja własna)

Młodzież krajów kapitalistycznych przygotowuje się do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, która odbędzie się w dniach 22—27 marca br. Organizuje Komitety Obrony Praw Młodzieży i wybiera delegatów na Konferencję.

Wybory Komitetów i delegatów na Konferencję przebiegają w atmosferze terroru i szykan ze strony policji. Młodzież na terror policji odpowiada wzmaganiem walki o prawo do pracy, nauki i wypoczynku.

Belgia

Młodzież miasta **Inno,** na zebraniu zorganizowanym przez Komitet Walki o Prawa Młodzieży, entuzjastycznie poparła inicjatywę zwołania Ogólnobelgijskiego Kongresu Walki o Prawa Młodzieży oraz uchwaliła rezolucję wzywającą młodzież belgijską do jednoczenia się w szeregach ruchu w obronie praw młodzieży.

Zebrani powzięli również uchwałę **popierającą żądanie mas pracujących Belgii obniżenia czasu trwania służby wojskowej.**

Berlin zachodni

Młodzież pracująca w zakładach przemysłu metalowego w Berlinie zachodnim na wielkim wiecu, zorganizowanym przez Komitet Walki o Prawa Młodzieży, uchwaliła rezolucję, sprzeciwiającą się wprowadzeniu w życie tzw. „prawa przemysłowego", które pozbawia młodzież prawa do równej płacy za równą pracę i zezwala na zatrudnianie młodzieży poniżej lat 16 w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Zebrani wysunęli żądanie 15 procentowej podwyżki wynagrodzeń oraz realizacji zasady równej płacy za równą pracę. Uchwała kończy się słowami: **„My, młodzi metalowcy, gotowi jesteśmy użyć wszelkich środków celem poprawienia naszego bytu".**

Iran

Irański Komitet Przygotowawczy do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży zorganizował **szereg akcji kulturalno-sportowych,** w czasie których młodzież dała wyraz swej woli walki o poprawienie bytu i warunków pracy.

Indonezja

W wielu miejscowościach Indonezji powstają Komitety Przygotowawcze do Ogólnokrajowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, na której wybrana zostanie delegacja na Konferencję w Wiedniu.

Przygotowaniami do Konferencji kieruje Ogólnonarodowy Komitet Przygotowawczy, który **powstał z inicjatywy przeszło 40 organizacji studenckich, robotniczych, chłopskich, religijnych, kulturalnych i sportowych.**

Komitet opracowuje dane dotyczące tragicznego położenia pracującej młodzieży indonezyjskiej.

Kuba

300 przedstawicieli kubańskich szkół średnich i wyższych wybrało Komitet Obrony Praw Młodzieży Kubańskiej. Przewodniczącym Komitetu wybrany został student **Lester Rozenknez,** przedstawiciel młodzieży katolickiej.

Komitet postanowił zwołać Kongres Młodzieży Kubańskiej, który obradować będzie nad sprawą walki o prawa młodzieży kubańskiej.

KAW.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Przed II Turystycznym Raidem Narciarskim PTTK

Drużyna z Liceum Pedagogicznego w Skępem gotowa do udziału w II Raidzie

W grudniu ub. roku, na zebraniu Rady SKS-u przy Państw. Liceum Pedagogicznym typu WF w Wymyślinie omawiana była sprawa udziału członków SKS-u w II Raidzie Narciarskim PTTK. Zapadła jednogłośnie decyzja o starcie przynajmniej jednej drużyny reprezentującej młodzież tej szkoły na szlakach II Raidu. Zadecydowano, że na Raid pojedzie jedna drużyna męska złożona z pięciu uczniów klasy IV, III, II i nauczyciela wf. Trzeba wiedzieć, że młodzież tutejsza — to młodzież wiejska, która w znacznej większości na nartach nie jeździła, a w górach jeszcze nie była.

Na dalszych naradach roboczych omawiano postępy w przygotowaniach i organizacji, ustalono rodzaj zajęć społecznych w czasie Raidu. Drużyna zadeklarowała się przeprowadzić 1—2 lekcji wf z młodzieżą szkolną, zredagować gazetkę poświęconą kulturze fizycznej, przeprowadzić 1—2 pogadanek na temat pracy w SKS i LZS-ie.

Obecne przygotowania sprawnościowe odbywają się planowo. Warunki śnieżne dopisują, okoliczne pagórki pokryte są obficie śniegiem, pozwalają na jazdę wytrzymałościową i techniczną. Klasyfikacja okresowa uczniów nie zapowiada żadnych „dwój" — wszyscy czują się dobrze i z niecierpliwością czekają na dzień wyjazdu.

B. TYMOWICZ

Drugi dzień hokejowych mistrzostw Polski

W pierwszym spotkaniu drugiego dnia turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski, **CWKS zwyciężył Unię 7:3 (1:1, 4:2, 2:0).** Bramki dla wojskowych zdobyli: **Masełko — 3, Palas — 2, Zawadzki i Janiczko — po jednej.** Dla pokonanych po jednej bramce strzelili: **Lewacki, Burda i Csorich.**

CWKS, mimo wysokiego zwycięstwa, nie wypadł najlepiej. W zespole mistrza Polski zawodziła współpraca poszczególnych zawodników, obrońcy popełniali wiele błędów taktycznych, a słabiej niż normalnie zagrał bramkarz Koczab.

W drugim meczu **Górnik** pokonał **Gwardię 5:1 (2:0, 0:0, 3:1),** zdobywając bramki przez **Gansinica — 4 i Herdę. Honorową bramkę dla gwardzistów strzelił Dziuban.**

Gwardia ograniczyła się w tym spotkaniu do gry wyłącznie defensywnej, wskutek czego spotkanie straciło poważnie na wartości. W zespole gwardzistów najlepszym zawodnikiem był **Skarżyński II** oraz bramkarz **Sienkiewicz.** W Górniku wyróżnili się **Gansiniec, Wróbel II, Penczek oraz Poleś.**

Po drugim dniu mistrzostw tabelka przedstawia się następująco: 1) **CWKS** — 2 gry, 4 pkt., st bramek 16:6, 2) **Górnik** — 2 gry 3 pkt. — 9:5, 3) **Unia** — 2 gry 1 pkt. — 7:11, 4) **Gwardia** — gry, 0 pkt. — 4:14.

Z Międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie

W VII rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie Polak Śliwa grał z **Bolesławskim (ZSRR).**

Partia została odłożona z przewagą szachisty radzieckiego. **Smyślow (ZSRR)** wygrał z **Trojanescu (Rumunia), Petrosjan (ZSRR)** z **Milewem (Bułgaria), Tolusz (ZSRR)** z **Filipem (CSR), Szabo (Węgry)** ze **Stoltzem (Szwecja), Ciucaitea (Rumunia)** z **Radulescu (Rumunia)** oraz **Barcza (Węgry)** z **Bardą (Norwegia).**

Remisem zakończyły się partie **Spasski (ZSRR) — Sajtar (CSR)** i **O'Kelly (Belgia) — Reicher (Rumunia).**

Z mistrzostw szachowych ZSRR

Ostatnia partia finałowego meczu o szachowe mistrzostwo ZSRR między arcymistrzami **Botwinnikiem i Tajmanowem** wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Po pięciogodzinnej walce partia została odłożona z równymi szansami dla obu szachistów.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 8-26-61, 8-75-24 Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-32. Red nocna: Centr DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prem. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
4-B-12606

W emigracyjnym bagnie

Sprzedawczykowska kariera Sosnkowskiego

Nie można powiedzieć, aby w ostatnich tygodniach brakowało dowodów na to, że reakcyjna emigracja polska we wszystkich swoich odcieniach i odłamach — to cuchnące z daleka bagno zdrady narodowej i zaprzaństwa. Ta dzisiejsza rola ludzi, tworzących reakcyjną emigrację — rola płatnych agentów amerykańskiego wywiadu, nie jest czymś dla nich nowym. Zmieniał się wprawdzie czasem rodzaj służby, malał lub rósł żołd, ale treść jej pozostawała zawsze ta sama: w imię swoich własnych, brudnych interesów — przeciwko podstawowym interesom narodu polskiego.

Jest wśród emigracyjnych mętów generał Kazimierz Sosnkowski. Gorliwy, jak cała emigranda, sługus wrogów narodu polskiego. Gorliwy na tyle, że zdołał się dochrapać ostatnio wyróżnienia. Oto bowiem hrabia Zaleski, tytułujący się z uporem maniaka „prezydentem" — wyraził wolę, aby nie kto inny, ale właśnie Sosnkowski był jego następcą.

Trafny to wybór, zważywszy na referencje, jakie posiada Sosnkowski. Nie po to bowiem wyleniał w długoletniej służbie niemieckiego wywiadu, aby teraz miał swoje doświadczenie i zdolności marnować. Tym bardziej, że reakcyjna emigracja polska wszystkie niemal swoje nadzieje wiąże z odradzanym przez amerykański imperializm — imperializmem niemieckim. A któż lepiej potrafi się z nim dogadać, niż jego wieloletni, zaufany agent.

...Był rok 1934. Drugi rok władzy Hitlera w Niemczech. Czas wzmagających się z każdym dniem przygotowań hitlerowskiego faszyzmu do wojny, czas coraz głośniej wykrzykiwanych przez hitlerowską propagandę pogróżek pod adresem Polski. Słowem — czas, w którym dla narodu stawało się coraz bardziej jasne, jak poważne niebezpieczeństwo zagraża naszemu krajowi ze strony hitlerowskich Niemiec. Niebezpieczeństwo rosnące z godziny na godzinę. Niebezpieczeństwo, wymagające natychmiastowej reakcji.

Ale był to również czas, kiedy Polską rządziła sanacja. Kiedy o losach naszego kraju decydowali tacy m. in. ludzie jak Piłsudski i Sosnkowski.

I właśnie w 1934 roku sporządza Sosnkowski na zlecenie Piłsudskiego pewien tajny raport. Raport ten odnaleziony w archiwach — rzuca dziś niezwykle wymowne światło na rządy sanacji w Polsce w ogóle, a na osobę Sosnkowskiego w szczególności.

„...Rewizjonizm Niemiec nie kryje w sobie niebezpieczeństw bezpośrednich dla Polski..."

— pisał w owym raporcie Sosnkowski. I dalej, wbrew zdrowemu rozsądkowi, natomiast zgodnie ze swym judaszowskim sumieniem — „udowadniał" Sosnkowski, że hitlerowska armia jest słaba, że nie jest ona w stanie nikomu i niczemu zagrozić i że dużo czasu upłynąć musi zanim można będzie poważnie mówić o niebezpieczeństwie napadu hitlerowskiego.

Zanim zacytujemy dalsze fragmenty raportu Sosnkowskiego, raz jeszcze przypominamy: był to maj roku 1934. Pięć lat i parę miesięcy dzieliło tę datę od września 1939 roku. Od tragicznego września, kiedy mordując i paląc, kraj nasz zalały hitlerowskie hordy i kiedy to przeciwko nim rządząca klika nie zdołała wystawić żadnej realnej siły.

Pisał wówczas Sosnkowski w ten sposób:

„...Niemcy mogą więc, w najlepszym wypadku*), posiadać dzisiaj sprzęt 509 baterii. Różnica w stosunku do stanu z sierpnia 1914 r. wynosi 1332 baterii. Zakup ich przy potrojeniu sum budżetowych, dotychczas łożonych na sprzęt artyleryjski, wymagałby 16 lat czasu".

Dalej w swoim raporcie Sosnkowski „dowodzi", że:

„Młodzież, zgrupowana w organizacjach o charakterze wojskowym (SA, SS, obozy pracy) stanowi słabo wyszkolone uzupełnienie piechoty... Wynika stąd, że Niemcy rezerw dla wojny zaczepnej przeciw armiom regularnym nie posiadają prawie wcale; stworzenie takich rezerw wymaga około 20-tu lat czasu".

Po tych to przewidujących obliczeniach Sosnkowski wyciąga wniosek:

„Reasumując: nie widzę możliwości odbudowy potęgi Niemiec przed upływem lat mniej więcej dwudziestu..."

Wszystko to pisał Sosnkowski w zupełnie określonym celu, mimo, że raport był tajny. Ciepła posada agenta wywiadu niemieckiego zobowiązywała generała Sosnkowskiego. W jego interesie leżało odwracanie uwagi od grożącego Polsce ze strony hitlerowskich Niemiec niebezpieczeństwa. I Sosnkowski czynił to konsekwentnie.

Nie rozstawał się przy tym ani na chwilę z inną myślą. Nadziejom swoim dał również wyraz w cytowanym przez nas raporcie. Sosnkowski liczył na to, że:

„...sytuacja międzynarodowa rozwinie się w taki sposób, że dla Polski stanie się możliwym i pożytecznym współdziałanie z Niemcami na podstawie podziału strefy wpływów na wschodzie".

Tu, jak to się mówi, wylazło szydło z worka. Wylazły prawdziwe intencje i nadzieje Sosnkowskiego — nadzieje całej międzynarodowej reakcji. Wiadomo, kto odkarmił po pierwszej wojnie światowej imperializm niemiecki i w jakim to celu uczynił. Dokonał tego imperializm amerykański z nienawiści do Związku Radzieckiego, w imię zmontowania wspólnej krucjaty kapitału międzynarodowego przeciwko pierwszemu w świecie państwu robotników i chłopów. I nadzieje swoje wiązał Sosnkowski, tak jak cała reakcja polska, z tą właśnie krucjatą. Dlatego roił mu się „podział strefy wpływów na wschodzie", roił mu się wspólny z hitlerowskim faszyzmem marsz przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dlatego pragnął odwrócić uwagę narodu polskiego od hitlerowskiego niebezpieczeństwa.

Przysłużył się w miarę swoich zdolności generał Sosnkowski sprawie wydania Polski na łup hitlerowskiemu najeźdźcy. Epilog krwawej tragedii narodu polskiego w latach drugiej wojny światowej był jednak inny niż chciał go widzieć Sosnkowski. Nie tylko poniosła całkowitą klęskę hitlerowska wyprawa na Związek Radziecki, w której partnerem chciał być Sosnkowski, ale i raz na zawsze, nieodwołalnie naród polski wygnał ze swego kraju tych, którzy byli winowajcami jego cierpień — Sosnkowskich, Zaleskich, Mikołajczyków, Białasów i całej zgrai sprzedawczyków.

Rzecz jasna, że nie zrezygnowali oni z prób powrotu do Polski. Mianując się nadal „prezydentami", „ministrami", „ambasadorami" — przeszli na służbę najgorszego wroga narodu polskiego — amerykańskiego imperializmu, wycierają jego przedpokoje, czepiają się kurczowo amerykańskich planów rozpętania nowej wojny. Ręka w rękę z odradzanym ponownie imperializmem niemieckim. I dlatego wyróżniają starych sługusów tego imperializmu, zasłużonych sprzedawczyków.

Takich, jak generał Kazimierz Sosnkowski.

SK

*) Wszystkie podkreślenia w cytatach — Sosnkowskiego.

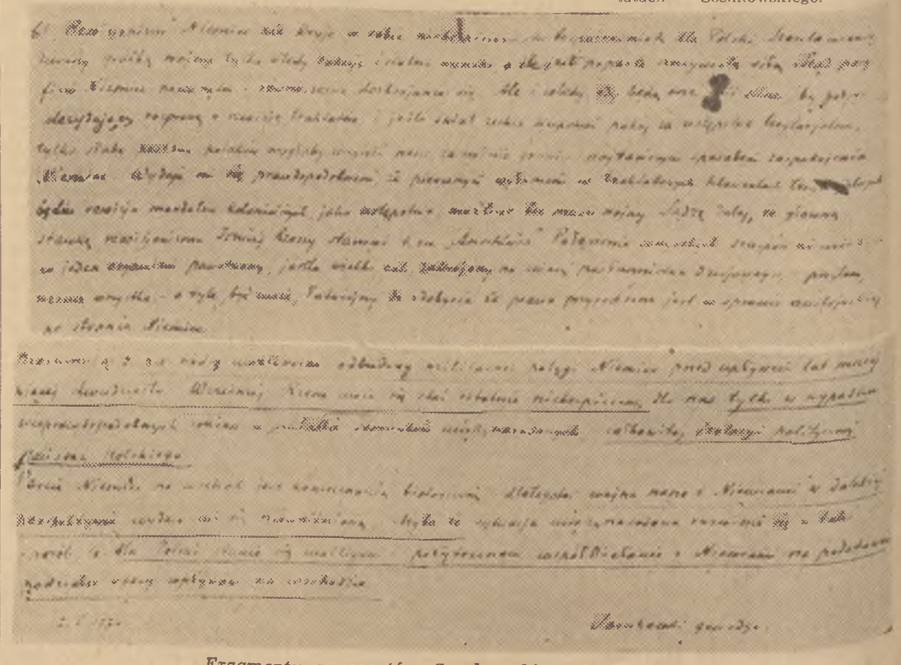

Fragmenty z raportów Sosnkowskiego do Piłsudskiego